

## PRZEDPŁATA

w Krakowie:  
 rocznie zhr. 16.—  
 kwartalnie " 4.—  
 miesięcznie " 1.35  
 za odnośnienie —20

Na prowincji:  
 rocznie zhr. 20.—  
 kwartalnie " 5.—  
 miesięcznie " 1.70

Za granicą:  
 w Niemczech miesięcznie 2 zhr., w innych krajach Europy zł. 2.20  
 Numer zwykły 8 ct.  
 Niedzielnym i czwartkowym 10 ct.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> zrana.

## OGŁOSZENIA

Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct. w „Nadesłanem“  
 Wiersz zwykły 20 ct.  
 Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.  
 Do działu inseratów upewnomocony  
 Jan Strycharski.

Rękopisów redakcja nie zwraca.  
 Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:

Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZALOZYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.

Redaktor: KAZIMIERZ EHREBERG.

Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:

Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

## Tymczasowe ministerstwo Witteka.

I znowu sprawdziła się wypróbowana w Austrii prawda: polityczne zwycięstwa odnosi Wiedniu tylko ten, kto umie pokazać, że ma pięć twardą i nie daje bezkarnie się lekceważyć. Słuszność sprawy, jak się okazuje, bywa rzeczą w wysokim stopniu obojętną; wczoraj zwyciężyli Niemcy, dziś Czesi postawili na swoim. Jedni tylko Polacy z tradycyjnym „umiarkowaniem“, jako absolutnym dogmatem politycznym, ze swoją czolobitnością dla „potrzeb państwa“, oraz gotowością do „ustępstw“ i do „wyrzeczeń się“ na każde skinienie z góry, używani do najwstydlivszych posług politycznych, a płaceni zazwyczaj najczarniejszą niewdzięcznością i pełnym pogardy lekceważeniem ich najżywniejszych i najstuszniejszych żądań — wychodzą z każdym dniem coraz widoczniej z politycznej rachuby w tem państwie, gdzie rządzić zaczyna coraz wszechwładniej „prawo silniejszego“, a raczej prawo tego, kto okazuje się bezwzględniejszym!

Naród czeski wywalczył sobie bądź co bądź satysfakcję za obraze, jakiej doznał przez zniesienie rozporządzeń językowych. Hrabia Clary upadł, mimo śmiesznych zapewnień p. Madeyskiego, że rządy tego gabinetu będą długotrwałe. Miejsce jego zajął komitet ministerjalny, w istocie zupełnie bezbarwny, złożony z sześciu sekcji, których nazwiska techn. biurokratyczną stęchłością o których zdolnościach i kwalifikacjach mówienia najwyższych w państwie urzędników nie mająć bardzo sceptyczne wyobrażenie. Bądź nie jest ten komitet ministrów, który zniśnieniem rozporządzeń językowych tego można go przyjąć spokojnie, tembardziej, skoro się wie, że istnienie jego jest tylko stanem przejściowym, mającym umożliwić raz jeszcze uratowanie Austrii od zastoju, za pomocą dobroczyńnego paragrafu 14-go dzisiejszej dogasającej zresztą konstytucji.

Słusznie zresztą oświadcza chorwacki *Obzor*, używając obrazowego porównania, że ministerstwo Witteka jest tylko nową łatą na starym surducie wyszarzanego politycznego życia Austrii.

W nowym ministerstwie dobrze są już znane postacie prowizorycznego przewodniczącego w radzie ministrów i ministra kolei żelaznych dra Henryka Witteka, dalej ministra obrony krajowej generała Zenona hr. Weisersheimba, ministra dla Galicji dra. Kazimierza Chłędowskiego, a wreszcie kierownika w ministerstwie handlu dra. Franciszka Stibrala.

Nieznaane są ogółowi postacie: tajnego radcy szefa sekcji dra. Ferdynanda barona Blumfelda, obecnego kierownika w ministerstwie rolnictwa; tajnego radcy szefa sekcji Józefa Stummera, kierownika w ministerstwie spraw wewnętrznych; tajnego radcy szefa sekcji Adolfa barona Jorkasch-Kocha, kierownika w ministerstwie skarbu; szefa sekcji dra Ferdynanda Schrotta, kierownika w ministerstwie sprawiedliwości; szefa sekcji Alfreda Bernda, kierownika w ministerstwie wyznań i oświaty.

Kierownik rolnictwa dr Ferdynand baron von Blumfeld już raz zarządzał samodzielnie tem ministerstwem w prowizorycznym gabinecie hrabiego Kielmanna segga w roku 1895 przed powołaniem Kazimierza Badeniego. Blumfeld kończył studia w Theresianum i w wiedeńskim uniwersytecie. W r. 1859 wstąpił do prokuratorji skarbu i przydzielony został następnie do ministerstwa handlu. Z końcem roku 1867 utworzono ministerstwo rolnictwa. Minister hr. Potocki powołał wówczas Blumfelda na sekretarza ministerjalnego i na kierownika kancelarji prezydjalnej. Później objął Blumfeld kierownictwo administracji funduszków państwa. Zreorganizował administrację domenów i zarząd lasów skarbowych. Za ministerstwa hrabiego Mannsfelda został zamianowany szefem sekcji. W roku 1893 otrzymał tytuł Ekscelencji. Od 16 czerwca 1895 do 20-go września 1895 kierował ministerstwem rolnictwa, a od chwili

powołania Badeniego był bez przerwy szefem sekcji w temże ministerstwie.

Józef Stummer, mianowany obecnie kierownikiem spraw wewnętrznych, urodził się w r. 1834 w Czechach. W r. 1857 rozpoczął służbę jako praktykant przy sądzie krajowym w Pradze, w r. 1866 został adjunktem urzędu powiatowego, w r. 1868 komisarzem powiatowym, w r. 1873 sekretarzem powiatowym, w r. 1874 starostą w Krumłowie (Kruman). W r. 1878 został wybrany z gmin wiejskich posłem do sejmku jako kandydat partji konstytucyjnej; w sejmie wstąpił do klubu niemieckich posłów. W r. 1881 został mianowany radcą namiestnictwa w Pradze i złożył mandat poselski. W maju 1894 powołano Stummera na radcę ministerjalnego w ministerstwie spraw wewnętrznych, a dnia 23 września 1894 mianowano go wiceprezydentem namiestnictwa w Pradze. Dnia 22 lipca 1898 otrzymał Stummer nominację na szefa sekcji w ministerstwie spraw wewnętrznych i tytuł Ekscelencji. Powołał go mianowicie do siebie hrabia Thun i polecił mu wygotować owe sławne zasady dla ustawy językowej w Czechach, które miały stanowić zasadę dalszych rokowań, a które z oburzeniem zostały przez Niemców odrzucone.

Kierownik ministerstwa skarbu JE. Adolf baron von Jorkasch-Koch jest dla Galicji dobrym znajomym. Urodził się w r. 1848. W r. 1869 wstąpił jako praktykant do kraj. dyrekcji skarbu we Lwowie. Służył w Galicji przez lat sześć. W r. 1873 powołano go do ministerstwa skarbu. W rok potem został wicekr. ministerjalnym, w r. 1885 sekretarzem ministerjalnym. W roku 1889 powierzono mu referat spraw celnych i zamianowano radcą sekcijnym. W roku 1891 został radcą ministerjalnym, w roku 1896 szefem sekcji. Od czterech lat stoi baron Jorkasch na czele sekcji należyłościowej; równocześnie jest przewodniczącym „bejratu“ dla sprawy opodatkowania piwa, wódki, oleju skalnego i cukru. Dnia 2 października bieżącego roku otrzymał baron Jorkasch tytuł Ekscelencji. Zastępował on Austrię na międzynarodowej konferencji cukrowej w Brukseli.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości szef sekcji dr Ferdynand Ritter von Schrott urodził się w roku 1843 w Capo d'Istria. Wstąpił do służby państwowej w roku 1865; w roku 1868 był adjunktem sądowym, potem zastępcą prokuratora w Tryescie, w roku 1873 został w Tryescie prokuratorem, w roku 1878 nadprokuratorem. W roku 1884 otrzymał tytuł i charakter hofrata. W r. 1886 został jeneralnym adwokatem przy najwyższym i kasacyjnym trybunale. W grudniu 1897 powołano go na szefa sekcji w ministerstwie sprawiedliwości.

Tutaj oddane mu zostały departamenty administracyjne oraz departament prawa karnego i procedury karnej. Schrott brał udział, jako reprezentant ministerstwa sprawiedliwości w naradach (dbytej w Rzymie międzynarodowej konferencji dla zwalczania anarchizmu. W roku 1891 otrzymał Schrott krzyż rycerski orderu Leopolda, przeszłego zaś roku cesarz podniósł go do stanu szlacheckiego.

Nowy kierownik ministerstwa wyznań i oświaty, szef sekcji, Alfred Ritter von Bernd urodził się 19 listopada 1849 w Wiedniu. Odbył studia w Akademji Theresjańskiej. W roku 1872 wstąpił „na próbę“ do dolno-austriackiego namiestnictwa. W roku 1884 awansował na sekretarza namiestnictwa. W roku 1885 powierzono mu kierownictwo starostwem w Waidhofen nad Thają; tegoż samego roku zamianowano go starostą. W roku 1866-go przeniesiono go, jako starostę do Sechshaus. W roku 1891 Bernd został nanowo powołany do dolno-austriackiego namiestnictwa. W r. 1892 został radcą namiestnictwa; w roku 1896 otrzymał tytuł i charakter hofrata. W roku 1897 został Bernd rzeczywistym hofratem w dolno-austriackim namiestnictwie, a w czerwcu przeszłego roku otrzymał nominację na szefa sekcji w ministerstwie wyznań i oświaty.

## Aresztowania w Warszawie.

W uroczyste dni Bożego Narodzenia ponura wieść głuchem echem przypłynęła z Warszawy. Około czterdzieści osób załadniło znowu mury

cytadeli warszawskiej, czterdzieści osób, sam kwiat polskiej inteligencji, wystarczy wymienić poetę Andrzeja Niemojowskiego i filozofa Marburga. Aresztowano wszystkich pod zarzutem tajnej organizacji dla szerzenia oświaty ludowej, prawdopodobnie na skutek denuncjacji, gdyż policja szła zupełnie na pewne do pokojów, szaf, nawet półek, gdzie znajdować się miały rzekomo kompromitujące papiery.

Ze głębokie serdeczne współczucie wszystkich polskich dusz towarzyszy aresztowanym, o tem chyba pisać ani zapewniać nie potrzeba. Współczucie to łączy się ze czcią dla ludzi, którzy dla idei, dla pracy około dobra ludu polskiego, według własnej najlepszej wiary i możliwości — szli na zgubę.

Na zgubę szli, ważąc się w podobnych stosunkach, jakie panują w Królestwie, na zakładanie polskiej tajnej organizacji. I dlatego niepodobna nam powstrzymać się od wyrażenia głębokiej boleści, z powodu tej nieogledności, która popycha do zguby najlepsze i najszlachetniejsze jednostki i naraża i tak już ciężkimi walkami, z talentów i charakterów ogołocone społeczeństwo na dalsze niepowetowane straty.

Nie wątpimy, że ks. Imeretyński, człowiek podobno w całym dodatkiem znaczeniu tego słowa kulturowy, znajdzie sposób i drogę do załatwienia tej sprawy według zasad ludzkości i wyrozumienia dla ludzi, którzy mieli czyste intencje i dobrą wiarę.

Ks. Imeretyński zrozumie, że założenie „urzędowego“ pisma dla ludu polskiego nie mogło zadowolić w dzisiejszym stanie rzeczy polskich patriotów, których zapewne ks. Imeretyński, mimo całej względem nich surowości, niezawodnie szanuje.

Z drugiej strony raz jeszcze z naciskiem przestrzedz musimy przed niebezpieczeństwem tajnych organizacji, wiodących w dzisiejszych stosunkach na pewną zgubę, zwłaszcza, gdy niewola obok bohaterów także denuncjantów rodzi, a przeto wynikiem tajnych robót, prędzej czy później, jest zawsze katastrofa, a skutkiem społecznym i narodowym wzmoczenie i tak już ciężkiego ucisku.

Bliższych szczegółów i wogóle stanowczego potwierdzenia powyższych faktów brak dotychczas. Oczekujemy ich z niepokojem.

## INAUGURACJA ROKU JUBILEUSZOWEGO.

Rzym, d. 25 grudnia.

(Telegram wiedeński Biura korespondencyjnego).

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godzinie 11 przed południem odbyła się w Rzymie uroczystość inauguracji Świętego Roku. Uroczystość polegała na dokonanej przez Ojca Świętego ceremonji otwarcia Świętej Bramy w Bazylice Świętego Piotra. Ceremonja odbyła się w umyślnie na ten cel przyozdobionym westybulu Bazyliki, niedostępnym dla publiczności; ceremonji asystowali jednak liczni zaproszeni goście, a między nimi ciało dyplomatyczne i przedstawiciele rzymskiej szlachty.

O godzinie 10<sup>1</sup>/<sub>2</sub> Ojciec Święty Leon XIII w otoczeniu swego dworu, przeniesiony został w lektyce przez *sediariusów* ze swoich komnat do Sali Świętych Parlamentów, znajdującej się na pierwszym piętrze Loggijów Rafaela. W sali tej byli już zgromadzeni kardynałowie, patriarchowie, arcybiskupi, biskupi i wszyscy dostojnicy Watykanu. Gdy Jego Świątobliwość przywdział ornat, wstąpił na *Sedia Gestatoria*, przybraną wachlarzami i zanieiony został w otoczeniu kardynałów i dworu, przez *Sala Ducale* i *Sala Regia* do Sykstyńskiej Kaplicy, gdzie oczekiwały przybycia Ojca św. zakonnicy duchowieństwo świeckie i rzymskie bractwa.

Po krótkiej modlitwie przed wystawionym Przenajświętszym Sakramentem, zaintonował Ojciec św. zstąpiwszy z *Sediów*, hymn „Veni Creator Spiritus“. Usiadłszy ponownie na *Sedia*, udał się Ojciec św., otoczony przedstawicielami zakonów, duchowieństwami i bractw, noszących płonące świece, oraz członkami Świętego Kolegium przez *Scala Regia* na dół do

Kupujcie tylko u Chrześcian!

Portyku Bazyliki. Od *Sala Ducale* aż do *Scala Regia* tworzyło duchowieństwo świeckie i zakonne szpaler.

W Portyku obok Świętej Bramy ustawiony był tron dla Papieża. U wejścia powitany został Ojciec św. przez watykańską kapitułę — Leon XIII usiadł na tronie, a równocześnie kardynałowie i dostojnicy papiescy zajęli przeznaczone dla nich miejsca.

Na znak, wydzwoniony przez wielki dzwon kościoła św. Piotra, podniósł się Leon XIII z tronu i podszedł wprost ku Świętej Bramie. Po obu bokach towarzyszyli Leonowi dwaj kardynałowie djakoni, przodem postępował kardynał Wielki Penitencjarzusz Serafin Vanutelli. Kardynał Vanutelli wręczył Leonowi XIII kunsztowny złoty młotek, ofiarowany przez włoskich biskupów. Leon XIII, wygłaszając przepisaną wiersze liturgij, trzykrotnie uderzył tym młotkiem w mur Świętej Bramy, który już przedtem został otworzony.

Dokonawszy tej czynności Ojciec św. ponownie zasiadł na tronie, podczas gdy Sampietrinowie (robotnicy, pracujący w kościele św. Piotra) szybko Świętą Bramę usunęli. Podczas ceremonij Ojciec św. miał na sobie mitrę.

Penitencjarzusz Bazyliki zmyli następnie próg i filary Świętej Bramy święconą wodą. Leon XIII zaintonował psalm „Jubilate Deo”, podjęty następnie przez śpiewaków papieskich. Następnie ukląkł Ojciec św., z krzyżem w prawej dłoni, z świecą w lewej, na progu Świętej Bramy. Rozbrzmiały dźwięki „Te Denm”. Podniósłszy się, Ojciec święty wstąpił pierwszy do Bazyliki; za nim poszli kardynałowie i wszyscy zaproszeni goście.

W tej chwili uderzyły równocześnie wszystkie dzwony w całym Rzymie. Bazylika aż do chwili, w której Ojciec św. przez Świętą Bramę do niej wkroczył, była zupełnie pusta. Leon XIII zatrzymał się przed złotym ołtarzem Michała Anioła i dopuścił według tradycyjnego zwyczaju strażników arebraetw rzymskich, którzy przez cały rok jubileuszowy trzymać będą straż przy Świętej Bramie, do ucałowania nogi. Przytem wypowiedział Papież krótką przemowę do strażników o znaczeniu przedsięwziętej ceremonij.

Następnie udał się Leon XIII do Ołtarza św. Sakramentu, gdzie odprawił krótką modlitwę, po której, zasiadłszy znów na *Sediach gestatoriach*, zanieśiony został na czele orszaku kardynałów do ołtarza głównego. Tu udzielił Ojciec św. obecnym uroczystego błogosławieństwa i zupełnego odpustu.

Następnie złożył Jego Świątobliwość papieski ornat przy złotym ołtarzu i powrócił o godz. 1 minut 15 przez kaplicę Św. Sakramentu do swoich komnat. W chwili, kiedy Leon XIII mijał wielki ołtarz, publiczność wzniosła na jego cześć entuzjastyczny okrzyk. Podczas całej ceremonij zachowywał zresztą tłum głębokie milczenie ze względu na ścisłe religijny charakter tej uroczystości. Leon XIII, który okazał widoczne zadowolenie z przebiegu uroczystości, widocznie uczuł się zmęczony w ciągu ceremonij i bardzo pobladł. Głos jego brzmiał słabiej, niż kiedykolwiek. Uderzenia młotkiem jeanał w mur Świętej Bramy wykonał Leon XIII z wielką siłą.

Plac świętego Piotra, na którym piechota włoska i karabinjerzy utworzyli czworobok, przedstawiał po ukończeniu świetnej ceremonij, bardzo malowniczy widok. Olbrzymi tłum ludu wylewał się z bram Bazyliki. Setki powozów rozwiozły dostojników i honorarjatorów do najróżniejszych części miasta, w którym przez cały dzień panował niezwykle ożywiony ruch. Ceremonij w kościele św. Piotra asystowali między innymi, hrabina Traut i książę d'Alençon. W dzielnicy Borgo mnóstwo domów było przybranych we flagi.

W tej samej godzinie, w której dokonywała się ceremonia otwarcia Świętej Bramy w Bazylice św. Piotra, kardynał Satolli dokonał, w obecności wielkiego tłumu ludu, młotkiem ofiarowanym przez katolików Francji, ceremonij otwarcia Świętej Bramy w Bazylice San Giovanni in Laterano; równocześnie kardynał Vincente Vanutelli otwierał młotkiem, ofiarowanym przez katolików Italji, Świętą Bramę w Bazylice Santa Maria Maggiore; równocześnie dalej kardynał Oreglia młotkiem ofiarowanym przez katolików Niemiec otwierał Świętą Bramę Bazyliki świętego Pawła. Wszystkie te ceremonje odbywały się wśród auologicznego uroczystego obrzędu. Watykańska Bazylika, skoro tylko otwarto ją dla publiczności, była równie jak i inne wymienione kościoły, bardzo licznie wiedziana przez tłumy pobożnych.

W kościele św. Piotra ze względu na obecność Ojca św. służbę sprawowała straż watykańska. Poza kościołem św. Piotra i we wszystkich innych Bazylikach, włoscy karabinjerzy i ajenci królewskiej policji czuwali nad utrzymaniem porządku.

Wszystkie dzienniki, nie wyjmując organów Watykanu, podnesną niezakłócony przebieg niedzielnej uroczystości i oddają zupełne pochwały zarządzeniom bezpieczeństwa, poczynionym przez rząd włoski.

## Z KRAJU.

Lwów, 23 grudnia.

Proces Breitera. — Zeznania Steczkowskiego. — Breiter i Stapiński. — Przesłuchanie dra Sawczaka i dyrektora Nikorowicza.

Ostatnie posiedzenie procesu Breitera wypełnione było dalszemi przesłuchaniami świadków głównie w sprawie Banku włościańskiego. Świadek dr Steczkowski, jeden z obecnych dyrektorów Kasy oszczędności, zeznawał także w sprawie sprzedaży Myszyny i Dzurowa.

Przew.: Czy dr Sołowij wywierał jaki specjalny wpływ w wydziale Kasy oszczędności?

Stecz.: Nie! Miał, jak jedenastu innych, tylko jeden głos.

Przew.: Czy funkcje jego były płatne?

Stecz.: Przeciwnie, zupełnie bezpłatne. I wprost podziwiać przychodzi tych panów, że nieraz po kilkanaście godzin dziennie byli zajęci w Kasie, nie biorąc za to żadnego wynagrodzenia.

Przew.: A jakie było stanowisko dra Sołowija za poprzedniego zarządu Kasy?

Stecz.: Żadne. Był tylko dopiero w ostatnich czasach członkiem Towarzystwa.

Przew.: Co panu wiadomo o likwidacji Banku włościańskiego?

Stecz.: Bardzo niewiele, bo dopiero w maju b. r. zostałem zaproszony, wraz z pp. Stapińskim, Sołowijem i innymi, do obywatelskiego komitetu, celem spieszenia likwidacji.

Przew.: Czy zadaniem panów była kontrola komitetu likwidacyjnego?

Stecz.: Tylko obrona praw dłużników jeszcze pozostałych. Ja nawet nie odważyłbym się uzurpować sobie praw jakiejś kontroli, bo w każdej chwili ze strony komitetu spotkałaby mnie odpowiedź, że do tego nie pozwolą mi się mieszać.

W dalszym ciągu p. Breiter wyparł się, jakoby zarzucał drowi Sołowijowi udział w defraudacjach — twierdząc, że powiedzenie, iż „brał udział w defraudacyjnej gospodarce”, nie jest właściwie ubliżające, bo nie znaczy, że on jaką defraudację popełnił.

Następnie wszedł ponownie do sali poseł Stapiński, gdyż oskarżony chciał jeszcze kilka pytań do niego postawić.

Breiter: Kto, proszę pana, jest w likwidacji Banku włościańskiego odpowiedzialnym za wszystkie zbrodnie?

Przewodniczący: Jeżeli się jakie działy...

Breiter: Tak, jeżeli się jakie działy!

Stapiński: Odpowiedzialność w pierwszym rzędzie spada na trzech syndyków: dr Pajaka, ś. p. dra Krzyżanowskiego i dr Goreckiego, dalej na pp. ś. p. Zimę, dra Marchwickiego i dra Zgórskiego.

Breiter: Proszę pana posła, kto był obowiązany spowodować śledztwo z powodu nadużyć w Banku włościańskim?

Stapiński: Mojem zdaniem władza, w pierwszym rzędzie komisarz rządowy. Swoją drogą, gdybym ja był zauważył coś poprostu zbrodniczego — jak pan Breiter się wyraża — byłbym, nadużywszy mojego stanowiska, doniósł prokuratorji.

Sędzia przys. Czabański: Ale to nie należało do pańskiego zakresu działania. Panowie mieliście tylko zastępować interesy dłużników?

Stapiński: Ja to już wczoraj zaznaczyłem, że bardzo wyraźną była linja demarkacyjna naszych obowiązków jako członków komitetu obywatelskiego i dlatego wyraziłem się, że robiąc takie doniesienie, nadużyłbym mego stanowiska.

Breiter: Czy panu posłowi wiadomo, że pan Sołowij w Banku włościańskim pochwalał olbrzymią odprawę urzędnikom w likwidacji Banku włościańskiego?

Stapiński: Ja wiem do czego p. Breiter zmierza, ale z góry zaznaczam, że zdanie p. Breitera dla mnie jest niczem. To jednak powiem, że my, jako członkowie komitetu obywatelskiego nie mieliśmy właściwie prawa decydować w tej kwestji. Mimo to zarówno ja, jak dr Sołowij, dowiedziawszy się o zamierzonych odprawach, zaprotestowaliśmy przeciw nim. Mimo to, jak słyszałem, nie posłuchano naszego żądania, co jest najlepszym przykładem, którego pro wadziła linja demarkacyjna naszych obowiązków.

Nastąpiła przerwa, po której przesłuchiwało innego jeszcze członka komitetu obywatelskiego w likwidacji Banku włościańskiego, członka Wydziału krajowego dra Damiana Sawczaka.

Dr Sawczak, przesłuchany jako ów dalszy świadek, zeznawał po rnsku. Był on członkiem komitetu obywatelskiego w likwidacji Banku włościańskiego i zakres działania i samą jego działalność określił zupełnie w ten sam sposób jak poseł Stapiński. *Monitor* i świadek atakował za udział w tym komitecie, ale świadek nie reagował na to, mając przekonanie, że działalność komitetu może być dla ludu zbawienną.

Przew.: A czy dr Sołowij spełnił pod tym względem swój obowiązek?

Sawczak: Mojem zdaniem w zupełności spełnił.

Przew.: Czy pan nie sądził, że obowiązkiem tego komitetu było niejako patrzeć na palce likwidatorom?

Sawczak: Myśmy mieli mandat jedynie dla obrony dłużników. Zresztą nawet gdyby nam chcieli dać prawo kontroli, jabym go jako prawnik nie przyjął, bo taki mandat mogłoby nam dać tylko zgromadzenie wierzycieli.

Przew.: A czy pan nie sądzi, że gdyby pan usiłował wykonywać tę kontrolę, toby się pan spotkał z odpowiedzią: „A zasię!”?

Sawczak: Bez najmniejszej wątpliwości. Zresztą mi to przez myśl nie przeszło. Mojem bowiem zdaniem obowiązek i prawo pod tym względem należy do rządu i do wierzycieli.

Dr Grek: Czy pan nie uważał, że panowie mieli być niejako parawanem dla nadużyć w Banku włościańskim?

Sawczak: Wcale nie i ja, co do mnie, to nigdy bym na to nie pozwolił.

Po zeznaniach tego świadka obrońca dr Wł. Sołowij zabrał głos i żądał odczytania artykułu *Monitora* o procesie p. t.: „Nasza sprawa”, aby dać sędziom przysięgłym możność uzupełnienia portretu duchowego oskarżonego przykładem, w jak przekraczający sposób przedstawia on przebieg procesu.

Dr Grek: Ja się przychyliam do tego wniosku, ale prosiłbym o opuszczenie dwu ustępów zupełnie osobistej natury. W jednym z nich p. Breiter, który powiada tu, że za każdą kropkę nad „i” w *Monitorze* przyjmuje odpowiedzialność, daje niesłychanie dotkliwą sylwetkę swoją i powiada o sobie, że jest „w całym słowa znaczeniu przystojnym mężczyzną” (ogromny wybuch śmiechu), w drugim zaś poddaje moją doczesną powłokę nader ujemnej — a szczerze to przyznaję — słusznej krytyce. Nie będę wcale stawał zatem zdania estetyka z *Monitora*, że ja wyglądam jak „mumja egipska” (ogromny wybuch śmiechu), ale przecież byłoby mi bardzo bolesnem, gdyby mnie tak publicznie tutaj rozbiarano. Dlatego ja proponuję, aby tak ów „w całym słowa znaczeniu przystojny człowiek”, jak „mumja egipska”, zostali w czytaniu opuszczeni, tak, iżby słuchacze w sali sądowej o tych dwu ustępach się nie dowiedzieli. (Ponowny wybuch powszechnej wesołości).

Obr. Daisenberg zgodził się na odczytanie artykułu *Monitora*, a p. Breiter, zarzucałszy obronie, że stawia wnioski obstrukcyjne, żądał odczytania wszystkich artykułów *Monitora* o likwidacji Banku włościańskiego, na co dr Grek odparł mu, że to będzie właśnie raczej obstrukcją.

Przedświąteczną część rozprawy zakończyły i treściwie zeznania p. Antyma Nikorowicza, rektora gal. Kasy oszczędności. Zchował się on zupełnie w taki sam sposób stanowisko, jak Sołowij w Kasie i udział w sprzedaży Myszyny i Dzurowa. Powiedział, że dr Sołowij nie miał żadnych specjalnych wpływów, i że wcale „rzeczoznawcą” w sprawie Myszyna i Dzurowa nie był, że nakoniec funkcje swoje wykonywał zupełnie bezpłatnie.

Dr Tadeusz Sołowij: Czy panu dyrektorowi nie wiadomo, aby w Kasie oszczędności ś. p. Jędrzejowicz miał kredyt osobisty, eskontował weksle?

Nikorowicz: Nie, p. Jędrzejowicz nie miał żadnych zobowiązań w Kasie, a tylko jego żona miała jedną pożyczkę hipoteczną na dobra.

Dr Grek: Jakie to, proszę pana, „defraudacje” popełniono za nowego zarządu Kasy?

Nikorowicz: Stanowczo żadnych defraudacyj nie było.

Dr Grek: To może p. oskarżony wyjaśni nam, jakie to dr Sołowij za nowego zarządu Kasy popełnił tam „defraudacje”, jak to on pisał?... Nie ma odpowiedzi! — Proszę zatem o zaprotokolowanie, że pan oskarżony mileży na to pytanie, tylko nie wiem, czy teraz „ostentacyjnie”, czy „nieostentacyjnie”? (wielka wesołość).

Ponieważ niektórzy sędziowie przysięgli wyjechać mieli wczoraj o godz. 3 na święta, przeto przewodniczący odroczył dalszy ciąg rozprawy do środy po świętach o godz. 9 rano.

## ZE ŚWIATA.

Baku 17 grudnia.

Z Zakaukazu. — Stolica Nafty. — Wsie i miasta. — Tatarzy: ich życie i zwyczaje.

Na szpaltach dzienników spotyka się często listy z najrozmaitszych stron, nigdy zaś, lub rzadko przynajmniej z owych odległych zakaukaskich krain, z których słynie bogactwo Rosji. Dlaczego? Niewiem. Posyłam wam słów parę. Godne tu nie jedno może uwagi. Zacznę zaś od Baku, miasta gubernialnego, stolicy kraju i stolicy nafty.

Już w odległości kilkunastu wiorst od miasta czujesz nieprzyjemny odór jednego z najbardziej rozpowszechnionych produktów na świecie, spotykasz po-

Prosimy wznowić przedpłatę!!

ciągi ze specjalnych wagonów (ogromne cylindry) z naftą; zbliżasz się ku miastu, tutaj wysuwają się przed tobą jeden po drugim kominy fabryczne; jeszcze minuta, a oko zatrzymuje się na morzu i masztach. Czy robi to wszystko wrażenie wspaniałe, zapyta kto może. Bynajmniej! Piękna w tem nie widać. Nikt też tu nie troszczy się o to, nie. I kogoż zresztą może obchodzić strona estetyczna w tej fabryce złota!

Porzucasz przedmieście i ndajesz się do miasta, w niem to samo; jedną kamienicę widzisz dużą, ładną, drugą obok niską, zaniedbaną; chodniki wąskie, brudne, przepelnione pchającymi się Tatarami; tu i owdzie przemknie czasem dziewczyna czarnooka, okryta całą białą zastoną i tylko ukradkiem zerkająca na przechodniów.

Żywność w Baku jest droga; ceny mieszkań nie ustępują krakowskiem, a produkty spożywcze i ubranie bez porównania droższe. Gdy potrzebujesz coś kupić za większą sumę, udaj się do Tyflisu. Tam wszystko lepsze, a ceny wiele niższe. Wogóle Baku przypomina raczej czasową siedzibę ludzką, jakiś obóz, gdzie ludzie zamieszkałi tylko po to, żeby zebrać wory złota i umknąć z niem, ustępując miejsca drugim. Nazywają Baku małym Londynem, ale nie wszystko to, co ma sterzące kominy, może się równać ze stolicą świata przemysłowego!

Zajrzyjmy odrazu do miast powiatowych, tylko na krótko; są to dziury z 2—3 tysiącami mieszanej ludności; przeważną część ogólnej ilości mieszkańców stanowią Tatarzy, następnie idą Ormianie. Rosjan i Gruzynów niewiele. Dwa dni w każdym tygodniu u Tatarów są targowe: czwartek i piątek; wtenczas miasteczka się ożywiają; z okolicznych wsi zjeżdżają mężczyźni po zakupno ubrania, niezbędnych produktów do życia na cały tydzień; prócz tego na rynku leżą ogromne wory owoców dla hurtowej sprzedaży do Rosji centralnej i masa skórek lisich i kocih. Targowe dni są u Tatarów jednocześnie niby świąteczne, zwłaszcza piątek.

Taki wygląd w ogólnych zarysach ma Baku i powiatowe miasta gubernji bakińskiej. A wieś? Ta robi wrażenie więcej dodatnie. Wsie przedewszystkiem są tutaj przeważnie duże (od 50 do 150 i więcej gospodarzy). Każda wieś posiada kilka porządniejszych domów mieszkalnych z osobną izbą dla gości; izba taka zwykle bywa wytielona wapnem, nie wyłączając sufitu i podłogi; ta ostatnia wystłana dywanami; na dywanach zamiast krzesel, poduszki do siedzenia, stołu zazwyczaj wcale niema; co najgorsze, niema często oszklonych okien, a zamiast nich drewniane i żelazne kraty; drzwi w mieszkaniu zwykle źle dopasowane, przez co w nocy dają się odczuwać wiatr i zimno (w tym roku 24 listopada niespodzianie spadł śnieg, chociaż na drugi dzień stopniał; obecnie mamy 5—10 stopni R., czasem wśród dnia ciepło do 15 stopni dochodzi).

Drzewo w stepach jest rzadkością, więc mieszkanie niedostatecznie się opala, co bezwarunkowo jest poważnym czynnikiem, osłabiającym organizm w jego walce z drobacustrojami malaryjnymi. Powszechnie mniemają, jakoby tutejsza miejscowa ludność mało podlegała malarii. Zdanie to mylne; niektórzy Tatarzy rok rocznie prawie zapadają na tę wyczerpującą chorobę. Złe warunki życiowe najwięcej podkopują organizm i w ten sposób wyrabiają grunt dla febry, jak zresztą i dla wszystkich innych chorób.

Jeżeli Tatarzy odżywiają się niezbyt dobrze, w każdym razie nie gorzej chyba od wieśniaków z nad Wisły i Niemna. Goście, zwłaszcza urzędnika, przyjmują zawsze darmo. Koszty przyjęcia ponosi zwykle wieś cała.

W wiosce zazwyczaj prócz barszczu, kapuśniaku, krup, pejzanki, jaj i słoniny nie więcej dostać nie można, a jeżeli znajdzie się coś lepszego, to ugotować napewno niema komu.

Zajęciem Tatarów i środkiem ich utrzymania jest hodowla bydła, owiec i owoców. Rolnictwo znajduje się w stanie opłakanym z powodu ustawicznego braku deszczu; na zarobki ze stron rodzinnych rzadko się udają. Wogóle naród to leniwy i nieoświecony. Tatar, umiejący czytać i pisać, jest zjawiskiem wyjątkowym.

Rozrywki ich: Śpiew, przypominający płacz lub wycie, muzyka na jakichś swojskich fujarach i bębnie, podobna do śpiewu, wieczorami zbierają się i gawędzą; czasem przychodzi mułta i czyta coś z Koranu; duchowieństwo nie cieszy się należnym szacunkiem; chodzi często boso, obdarte; jego strona intelektualna nie lepiej się przedstawia; często mułta umie zaledwie trochę czytać i pisać po tatarsku, nie więcej.

O wspólnej zabawie z kobietami nie może być mowy. Nawet wesele obchodzi się bez białogłów. Na godach weselnych w początku zebrani Tatarzy strzelają z fuzyj, następnie zbierają się w mieszkaniu, śpiewają to solo, to chórem, potem jedzą, piją, znowu strzelają i śpiewają. W taki sposób spędzają czasem noc całą.

## ZDRAJCA.

32) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

— Pozory, pozory! Młodość z pozorami to jest nie, nie, nie! Bez szczerych objawów miłości, nie ma miłości!

I tak rozmawiali długo jeszcze, a na rozmowie tej, która nspokajała Jerzego, budząc natomiast w sercu Edmei jakieś niewyraźne zrazu uczucia żalu i wyrzutów sumienia, zeszedł im cały wieczór.

Edmea rzuciła się Laisalowi na szyję i całując go, płakać zaczęła. Łzy brylantowemi kroplami ślekały po jej ładnej twarzy, a Jerzy patrzył na nią ze zdumieniem.

— Czemu płaczesz? — zapytał, kładąc rękę na jej głowie.

Ona nie nie odpowiadała.

Na wieży sąsiedniego kościoła wybijał zegar dwaście uderzeń północnej godziny.

### ROZDZIAŁ XI.

Od owego pamiętnego dnia, w którym dokonano sensacyjnego aresztowania Emila Aubry'ego, sprawa ta stała się przedmiotem rozmów całego Paryża.

Rzeczprawiano szczególnie o motywach, dla których nędznik popełnił był mógł swą zbrodnię, o skutkach, które za sobą pociągnąć miała i musiała ta zdrada nikczemna, o ważności wydanych dokumentów — pytano się wzajemnie i gorątkowo jak dalece zagrożoną była wskutek zbrodni podłej jednostki sprawa obrony narodowej.

A wśród wszystkich, z tłumu i z każdego poszczególnego domu, każdej szczerze francuskiej rodziny szedł głos jeden, głos oburzenia i przekleństwa na głowę potwora o ludzkiej twarzy, który znieważył czcigodny mundur żołnierza, obrońcy ojczyzny, na to, by ją zdradzić, zdradzić z namysłem, zgubić ją i zniweczyć i wydać w ręce wroga.

Więc z piersi wszystkich dobyło się westchnienie ulgi, kiedy się dowiedziano, że Emil Aubry niebawem już stanie przed sądem wojennym.

Mysiano najprzód, że sprawa cała prędko się zakończy, że zdradę postawią przed bataljonem piechoty, rozstrzelają w minutę, ciało, jak psie, w dół wrzucą, a wspomnienie bolesnej i haniebnej zdrady, poświęcone zostanie wiecznemu zapomnieniu.

Ale innym był los smutnego bohatera.

Aubry'ego skazano na degradację i dożywotnie osadzenie w kolonji karnej, zamorskiej.

Wyrok trybunału wywołał żywe dyskusje, protesty i oburzenia. Mówiono powszechnie, że była to kara niedostateczna wobec infamji żołnierza-zdrajcy!

Czyniono porównania między owym szeregowcem, który rękę odważył się podnieść na kaprala, a owym oficerem o wyższym wojskowym wykształceniu, świadomym swej zbrodni zdrady stanu.

I zapytywano się, czemu tego pierwszego rozstrzelano, a czemu ten drugi, stokroć nędzniejszy, podłej, uniknął najwyższego, najcięższego wymiaru kary.

Głos tłumu, zdanie narodu miały słusznosc — takie wyjście jedynie wskazanem było wobec zdrowego rozsądku i prostego poczucia uczciwości i sprawiedliwości.

Ale oficerzy-sędziowie, skrupowani bezmyślnym tekstem kodeksu, dwuznaczną literą prawa, nie mogli wydać innego wyroku.

Zarazem posypały się głośnie i publiczne komentarze. Zaczęto stawiać najróżnorodniejsze przypuszczenia na temat anormalnego wyroku.

Wkrótce jednak, nie wiedząc gdzie zrodzona, kielkować i krążyć zaczęła wersja inna, hipoteza tajemnicza, anonimowa, która początkowo nieśmiało popierana i śmiejąc sobie czyniąca, zwolna niewidzialną siłą na światło dzienne wypychana była.

Zapytywano się mianowicie, czy przypadkowo Emil Aubry nie padł ofiarą jakichś zbrodniczych machinacji i zemsty.

I odtąd mówiono o tem coraz głośniej. Zdawało się, że z jakichś niewidzialnych, podziemnych kancelaryj szedł ten rozkaz tajemniczy propagandy i agitacji.

Pisarze, o piórze zawsze wyczekującym sensacji, podobni przekupniom sensacyjnych nowości, z kramów swoich lać poczęli atrament na posłuszną bibułę, z której pomnik miał stanąć dla zdrajcy!

(Ciąg dalszy nastąpi).

## KRONIKA.

Kraków, 27 grudnia.

**Kalendarz kościelny.** W środę Jana, Ewangelisty; w czwartek Młodzianków, męczenników; w piątek Tomasza z Kantebury, biskupa, męczennika.

**Kalendarz myśliwski.** W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające, guszcze, cietrzewie, jarząbki, dropie i pardwy, na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i ochraniać należy łanie, sarny (kozy), cielecia i spiczaki, tudzież samice guszczy i cietrzewi.

Przepisy te nie stosują się do polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

**Kalendarz rybacki.** W grudniu ochraniać należy: łososa, raka samca i samice.

**Kalendarz astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się w środę o godzinie 7 minut 41, zachód przypada o godz. 3 minut 44, długość dnia godzin 8 minut 3.

**Stan powietrza.** Dnia 27 go grudnia o godzinie 7 rano barometr 742.5, termometr — 9.4 C., wilgotność 92, wiatr wschodni 8.

### Repertuar teatru miejskiego.

W środę, dnia 27 b. m.: „Józefina“, sztuka w 4 aktach z prologiem H. Bahr'a (po raz 6).

We czwartek, dnia 28 b. m.: „Zaczarowane Koło“, baśń dramat. w 5 aktach L. Rydla, ilustr. F. Szopskiego (po raz 25).

**Z dni świątecznych.** Uroczystość Wigilji Bożego Narodzenia, według kalendarza i stosownie do zapowiedzi duchowieństwa z ambon, obchodzona była w tym roku w sobotę. Skutkiem tego w tym dniu dyrekcja teatru racjonalnie zawiesiła przedstawienie. W niedzielę miało się odbyć przedstawienie; tak samo było w Warszawie i we Lwowie; tymczasem władze urzędowe uznały niedzielę za Wigilję, a więc ze swej strony nie zezwoliły w tym dniu na przedstawienie w teatrze. Tym sposobem dyrekcja teatru w Krakowie zmuszona była obchodzić Wigilję zawieszeniem przedstawień przez dwa dni z rzędu.

Zresztą jednak Wigilję obchodzono w Krakowie tylko w sobotę, a jedynie Pasterka odbyła się w niedzielę o północy. W kościele Najśw. Panny Marji Mszę św. Pastorską odprawił ks. kan. J. Wojciechowski. Kościół był przepelniony nabożną publicznością. Podczas nabożeństwa chór Marjański śpiewał piękne Pastorałki. W kościele OO. Dominikanów Pasterkę odprawił O. Piotr Zaczek, przeor. Kolendy śpiewał pobożny lud.

W pierwsze święto snmę w kościele Marjackim pontyfikalnie celebrował Najprzewielebniejszy książę biskup Puzyra, kazanie podczas Sumy wygłosił ks. prał. J. Krzemieński, intendent i archipresbiter kościoła Marjackiego. Chór pod kierunkiem p. Ochmańskiego wykonał Kirje i Agnus z Mszy Gounoda; resztę wypełniły kolendy.

W kościele OO. Dominikanów Sumę celebrował przeor O. Piotr Zaczek, a chór św. Jacka, pod kierunkiem O. Sadoka, odśpiewał Mszę pięciogłosową Reunera. W kościele tym, jak co roku, urządzona jest okazala „Szopka“ z nader efektownemi dekoracjami i figurami naturalnej wielkości.

Nasze swojskie owsiane „confetti“ w drugie święto, zasypało cały trotuar na linii A-B i było, jak zwykle, plagą dla jednej części przechodniów, podczas gdy druga rozkoszowała się w tym obrzędzie ze szczególniejszą lubością. Należy szanować tradycję; czyby jednak nie było dobrze zrobić pewien postęp i zamiast marnować owies, który jest bądź co bądź darem Bożym, używać do tych igrzysk ludowych takich samych różnokolorowych papierków, jakie temu celowi służą na całym Zachodzie Europy. Podsuwamy tę myśl rozwadze młodzieży płci obojga do zastosowania w roku przyszłym.

**Z teatru.** Na czwartek poświęteczny, to jest na dzień 28 grudnia, naznaczona została baśń fantastyczna Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“, która grana będzie po raz dwudziesty piąty. Jest to ilość przedstawień, jak na scenę krakowską, w jednym roku bardzo wielka, którą przypisać należy zarówno literackiej wartości, jak i scenicznemu przymiotom tego pięknego dzieła.

**Kasyno powszechne** jest w trakcie przygotowań do pierwszej zabawy karnawałowej. Lokal, który jest znany w mieście pod względem wygody dla zabaw, zostaje odświeżony.

Komitet zabawowy zorganizował piękne grono amatorów, którzy w sobotę odegrają Winc. hr. Bobrowskiego jednoaktową wesołą komedijkę „Nie mów hop, aż przeskoczysz!“ i jednoaktowy zabawny wodevil Al. hr. Fredry p. t. „Piosnka wujaszka“. W ostatniej sztucece przyjmą udział artyści sceny krakowskiej p. Michał Przybyłowicz w roli Plasia i p. Senowski w roli Kaspra. Po przedstawieniu rozpo-

## Obrazki na kolędę!

w największym wyborze od skromnych 36 hel. za 100 szt., aż do najwykwintniejszych, przeważnie własnego nakładu z tekstem polskim, zwykłe i ręcznie kolorowane, na koronce lub kartonie, poleca:

Specjalny skład artykułów dewocyjnych **Kazimierza Zajączkowskiego w Krakowie, plac Maryacki l. 8.**

cznie się zabawa z tańcami przy towarzyszeniu orkiestry 13 pułku piechoty. O udział w zabawie należy zgłosić się do sekretarza kasyna, p. B. Sulimirskiego.

**Opłatek.** W szpitalu Braci Miłosierdzia odbył się w sobotę o godzinie 4 tej po południu tradycyjny opłatek dla chorych tego szpitala. Ceremonja wobec duchowieństwa, osób zaproszonych, lekarzy ordynujących prof. dra Bossowskiego i dra Aut. Filimowskiego, kierownika budowy szpitala jubileuszowego, architekta, p. Talowskiego, Przeora i Braci konwentu odbyła się w głównej sali chorób wewnętrznych, gdzie naprzeciw ołtarza Matki Boskiej Częstochowskiej umieszczono na drugim końcu sali ogromną choinę nader efektownie przystrojoną i oświetloną. Pomiędzy ołtarzem a choiną stał olbrzymi stół, nakryty śnieżnym obrusem a na kilkudziesięciu talerzach dary dla chorych, składające się z różnych łańcusi i nadto każdy talerz zawierał opłatek i różaniec z krzyżem i medaljonem.

Po stosownym przemówieniu rekonwalescenta tegoż szpitala, O. Franciszka Dawida, Franciszkanina, przeora O. Bernatek i O. Franciszek śpiewali się opłatkami z wszystkimi chorymi. Podczas tej pięknej ceremonji dobrany kwartet męski chóru św. Jacka pod kierunkiem p. Jankosza, wykonał kilka kolend. Uroczystość była rozrównująca.

**Komisja budowlana Rady miejskiej,** złożona z p. Wincentego Wdowiszewskiego, dyrektora budownictwa miejskiego, radców miejskich pp.: budowniczego Beringera i Kwiatkowskiego, oraz p. Gajewskiego, inspektora gmachu teatralnego, badała smugi, znajdujące się na kurtynie Siemiradzkiego. Powstały one wskutek przelania się wody w jednym z górnych rezerwoarów; był to wypadek nieprzewidziany. Komisja ma obmyśleć środki, aby na przyszłość w podobnym razie kurtyna nie była płamiona i ma zastanowić się nad sposobem usunięcia smug istniejących.

**Policja** aresztowała we wtorek Stanisława Grabosia za głośne odezwanie się podczas kazania w kościele O. Karmelitów.

W tymże dniu aresztowała policja 15-letniego Władysława Nowaka, który w stanie nietrzeźwym w Żydowskim szynku, kozikiem przebił Wojciechowi Radonowi lewą rękę na wyłot. Radona opatrzyła Stacja ratunkowa.

**Zgon nędzarza.** W komórce domu pod l. 19 przy ulicy Długiej mieszkał starzec 76 letni Wincenty Puncz. W ciągu kilku dni przed świętami nie dostrzeżono, aby starzec opuszczał swoją komórkę. Kiedy w dniu pierwszego święta jedna z mieszkających sąsiadek zajrzała do komórki, znalazła na łóżu skostniałe zwłoki Puncza, który widocznie już dwa dni przedtem oddał Bogu ducha.

**Alarmy pożarowe.** We wtorek w południe w kasie osobowej drugiej klasy na głównym dworcu kolejowym w pacy zatliły się papiery, tak że ogień groził biletom jazdy. Wcześniej atoli dostrzeżony ogień został przez służbę kolejową przytłumiony, a zaalarmowana straż pożarna nie miała już potrzeby czynnie interweniować.

Dziś o godzinie 4 rano wezwano straż pożarną na ulicę św. Anny, gdzie w domu pod l. 3 zatliły się belki między II a III piętrem. Belki z tego domu, jak się okazało, wpuszczone są do komina kuchennego pałacu „pod Baranami“ i widocznie zatliły się na dzień przedtem, jednak dym uchodził kominem, więc na razie nie dostrzeżono grożącego wypadku, dopiero gorąco, bijące od ściany, ostrzegło o ukrytym ogniu.

Przybyli na miejsce wypadku IV pluton straży z naczelnikiem p. Eminowiczem i zastępcą brandmistrza p. Flaszą zajęli się wyrąbaniem podłogi w mieszkaniu p. J. Rogoszewej, a względnie sufitu do mieszkania radcy rachunkowego p. Czabana; tlejące belki ugaszono. Straż pracowała przez trzy godziny nad usunięciem grożącego niebezpieczeństwa.

**Ślizgawka w Parku krakowskim** w tym roku powetuje niezawodnie niepowodzenia lat ubiegłych. W ciągu dni świątecznych zrana i popołudniu setki amatorów i amatek sportu łyżwiarskiego ślizgało się na hal'faksach, drezdenkach i sznellerach. Przyznać trzeba, że zarząd ślizgawki nie załował nakładu, aby publiczność obok zabawy miała wygodę i dostateczną usługę. Tafła lodu na całym stawie jest równa i przylegająca do samych brzegów, a niebezpieczeństwo w niczem nie zagraża, bo lód ma obecnie grubość przeszło 30 ctm. Zabawę uprzyjemnia cztery razy w tygodniu muzyka wojskowa, w takt której ćwiczeni łyżwiarzy czynią zaskakujące ewolucje walca lub kadryla. Obok doskonałego oświetlenia elektrycznego, p. Michał Mądrzykowski, znakomity nasz pyrotechnik spalił wczoraj liczne ognie brylantowe, żaby, młynki i szmermele, a, jak się dowiadujemy, zamierza p. M. Mądrzykowski wystąpić z wielkim popisem ogni sztucznych, bodaj czy jeszcze nie w tym roku. Miejsce spalonej wielkiej altany, zajęła druga improwizowana, w której mieści się bufet p. Ropka, gdzie szczegółaj odbył ma krupnik litewski.

**Prokuratorja państwa** wdrożyła dochodzenia co do stosunków aresztowanego pod podejrzeniem oszustwa, Zygmunta Gleitzmanna z krakowską filją Banku Hipotecznego. Sądzia śledczy, p. Kuliński, przesłuchał na życzenia prokuratorji, w charakterze świadków, redaktorów *Głosu Narodu*, pp. Kazimierza Ehrenberga i dra Włodzimierza Lewickiego. Wypada nam wyrazić zdumienie, iż prokuratorja państwa tą drogą chce zbadać prawdę; czy nie byłoby daleko prościej zażądać przesłuchania tych, którzy coś o tem mogą wiedzieć z bezpośredniego doświadczenia?

Dyrekcja filji krakowskiej Banku hipotecznego, o ile wiemy, oświadczyła podobno na poufne (?) zapytanie Dyrekcji policji, że wskutek stosunków z Gleitzmanem wogóle żadnych strat nie ponosi.

Wobec tego wypada nam zażywać komunikat, pochodzący najwidoczniej z lwowskiej Dyrekcji Banku hipotecznego, a ogłoszony w *Dzienniku Polskim*. Komunikat ten brzmi jak następuje:

„W sprawie filji Banku hipotecznego w Krakowie i aresztowanego tam eskontera Gleitzmanna, otrzymujemy, po zasięgnięciu informacji, wyjaśnienie, iż Gleitzmann w filji Banku hipotecznego nie miał kredytu bezpośredniego (!), reeskontowano tylko weksle z podpisami przez cenzorów za dobre użanymi. Weksli na sumę 3,000,000, jak wogóle na miliony, nigdy Gleitzmanowi nie reeskontowano, gdyż cały portfel filji krakowskiej taką kwotę nie o wiele przewyższa. Suma weksli reeskontowanych Gleitzmanowi dnia 30 listopada br. wynosiła 507.000 złr., a dzisiaj już tylko około 380.000 złr. (!!).

Dotychczas wszyscy akceptanci weksle swe w porządku wykupują. *Komisja rady nadzorczej, która w marcu i w listopadzie b. r. filję rewidowała, przewidywała, że z interesów z Gleitzmanem wynikną straty i określa je bardzo pesymistycznie co najwyżej na 30.000 złr. i już przy bilansie przeszłorocznym odpowiednia rezerwa na pokrycie tych ewentualnych strat filji została zatrzymana.* Wobec tego nie grozi żadna większa strata, a ta, która może wyniknie, w rezerwie filjalnej dostatecznie znajduje pokrycie“.

Niepodobna twierdzić, aby ten komunikat brzmiał nadzwyczajnie uspokajająco, a w każdym razie nie jest zgodny z twierdzeniem, jakoby Bank skutkiem stosunków z Gleitzmanem żadnych strat nie poniósł. Suma dzisiejszych weksli Gleitzmanna, wynosząca złr. 380 000, jest mniej więcej zgodna z tem, co podałyśmy, o ile zaś te weksle w porządku będą wykupione, to dopiero przyszłość okaże.

W komunikacie tym jest jedno ciekawe przyznanie. Portfel filji krakowskiej nie o wiele przewyższa kwotę 3,000,000 złr. W Krakowie zadają sobie pytanie, ile weksli było w portfelu krakowskiej filji Banku hipotecznego, tak mniej więcej przed rękami, na którychby podpis Gleitzmanna nie figurował...

**Znaczna kradzież we Lwowie.** W sobotę popołniono we Lwowie w fabryce Wczelaka przy ul. Łyczakowskiej kradzież na 11.500 złr. Kradzież tę wykonał nieznaną na razie sprawca w noc. Otworzył drzwi do kancelarji i w ten sposób dostawszy się do wnętrza, otworzył podrobionymi kluczami stojącą tam kasę ogniotrwałą i zabrał stamtąd kwotę 11.500 złr. Dokonawszy tego, nlotnił się, pozostawił otwartą drzwi, które na dobytek podparł od wewnątrz krzesłem, ażeby się nie przymykały. D tychczas nie zdołano wysledzić sprawców czy sprawcy. Podejrzanie pada na jednego z domowych ludzi.

**Skazanie adwokata.** W Stanisławowie odbyła się dnia 23 b. m. rozprawa karna przeciw adwokatowi z Delatyna drowi Eustachemu Boreckiemu. Dr Borecki oskarżony został o oszustwo i sprzeniewierzenie. Trybunał uznał dra Boreckiego winnym oszustwa. Od zarzutu sprzeniewierzenia został dr Borecki uwolniony. Wyrok opiewa na dwa miesiące więzienia, oraz zwrot kosztów procesu, a pociąga za sobą utratę stopnia akademickiego. Kiedy ogłoszono wyrok, dr Borecki wybuchnął płaczem i zawałał: „Ja jestem niesprawiedliwie zasądzony!“

**Cesarz,** który przepędził niedzielę, poniedziałek i wtorek w Wallsee u arc. Marji Walerji, powrócił do Wiednia we wtorek wieczorem.

**Dr Henryk Wittek,** przewodniczący w radzie ministrów i zarazem minister kolei żelaznych, który bezpośrednio po swojej nominacji wyjechał do Bada-peszta, aby wejść w osobiste zetknięcie z Kolomanem Szellem, powrócił w poniedziałek do Wiednia.

† **Dep. Ludwik Schlesinger.** Z Pragi donoszą telegraficznie: Przewodniczący klubu niemieckich posłów postępowych, członek Wydziału krajowego Królestwa Czeskiego, dr Ludwik Schlesinger, umarł w niedzielę 24 b. m. zrana, po krótkiej chorobie, przeżywszy lat sześćdziesiąt jeden.

Zwłoki s. p. dra Ludwika Schlesingera odprowadzone zostały we wtorek do dworca kolejowego w Pradze, poczem odwieziono je do Litomierzyc. W kondukcje pogrzebowym wziął udział namiestnik Condenhove, wiceprezydent namiestnictwa Dörfel, liczne osobistości urzędowe, bardzo liczni przedstawiciele niemieckiej ludności Pragi, a z Czechów burmistrz Pod-

lipny, rektor Uniwersytetu Palasty i wielu jej nowych posłów młodoczeskich.

Przewodniczący w Radzie ministrów Wittek, nadesłał synowi zmarłego w gorących słowach zredagowaną depeszę kondolencyjną.

**Jenerał Brassine,** były belgijski minister wojny, zmarł 25 b. mi w dobrach swoich Audenghem.

**W stanie zdrowia Tołstoja** zaszło znowu bardzo niepokojące pogorszenie.

**Ostatnia zima wieku.** Z Odessy donoszą telegraficznie pod datą 24 b. m. Nienstające burze utrudniają w wysokim stopniu żeglugę. Regularna komunikacja parowców została wstrzymana. Wiele statków przybywa z wielkiem opóźnieniem. Lód w porcie wynosi cztery arszyny. Komunikacja jest możliwa jedynie przy użyciu łamacza lodu. Termometr wskazuje 15 stopni mrozu.

Z Odessy donoszą pod datą 26 b. m.: Ponieważ pokrywa lodowa w porcie gruba jest na trzy stopy, przeto żegluga, mimo wysiłków łamania lodów zapomocą odpowiednich przyrządów okrętowych, jest niemożliwie utrudniona. Parowce wciąż ogromnie się opóźniają.

**Przyczyny wojny.** Wiedeńska *Politische Corresp.* otrzymała z Londynu półurzędowy list, w którym są przytoczone argumenty, mające usprawiedliwić wystąpienie Anglii przeciwko Boerom. Znawcy położenia w Afryce Południowej — pisze ów list — niejednokrotnie wykazywali niebezpieczeństwa grożące posiadłościom angielskim ze strony Transwaalu, który oddawna jaknajgorliwiej się zbroił i podsyłał nieustannie wśród ludności Kaplandu, prądy wrogie dla Anglii. Te ostrzeżenia znawców zagranica poczytywała jedynie za wymówkę, mającą usprawiedliwić dążności Anglii do osiągnięcia hegemonji. W Anglii samej także do niedawna nie zwracano uwagi na ową przestrożę. A przecież trafność jej w całości potwierdzają obecne fakty, zupełne pogotowie wojenne Transwaalu i Rzeczypospolitej Oranji. Gdyby Anglia jeszcze była odwlekała swój obrachunek z Transwaalem, to prawdopodobnie niezadługo w całej Afryce Południowej wybuchłby ruch rewolucyjny, którego to wybuch tak pragną nieprzyjaciele Anglii. Wobec takiego położenia rzeczy, nikt nie powinien wątpić, iż Anglia nieugięcie postanowiła prowadzić wojnę z pomocą wszelkich środków, tak długo, dopóki nie osiągnie celu, to jest, nie zabezpieczy swoich posiadłości południowo-afrykańskich trwale przeciwko niebezpieczeństwu powyżej wskazanym.

Powyższy list jeden z dzienników niemieckich zaopatruje w następujący komentarz:

Rozumie się samo przez się, że list ten półurzędowy, starający się zwalić winę obecnej, niesprawiedliwej i zbrodniczej wojny na Burów, nie przekonano niko. Wojna ta jest przedewszystkiem dziełem kliki niesumiennej, zainteresowanych w transwaalskich kopalniach złota spekulantów, cieszących się potężnymi wpływami w dzisiejszych angielskich kręgach rządowych. Zbrojenie się Burów tłumaczy się nie chęcią zagarnięcia południowo-afrykańskich posiadłości angielskich, lecz wyłącznie świadomością, że prędzej czy później rozpocznie się rozpaczliwa walka o wolność, zagrożoną przez Anglików. Najazd Jamsona i podobniejsza bezustanna machinacja i szykany przekonały Burów, dokąd zmiierzają Anglicy. Anglia, wywołując lekkomyślnie wojnę, zmuszając do niej Burów, nie przygotowała się do niej należycie, sądziła, że wojna ta będzie prostą przechadzką wojskową. Obecnie zbiera ona tylko zasłużone owoce swej obłądki i lekkomyślności, przekonawszy się, że drobny naród, walczący za najświętsze swe dobra, odnieść może zwycięstwo nad najpotężniejszym przeciwnikiem.

**Anglicy w Sudanie.** Z Londynu donoszą telegraficznie: „Pałownik angielski Mahon zajął w dniu 23 b. m. El Obeid. Miejscowość jest zniszczona i leży w gruzach“. El-Obeid było stolicą prowincji sundańskiej Kordofan; leży ono w kierunku południowo-zachodnim od Chartum, na płaskiej wyżynie, 579 m. wysokości. Składa się z wielu wsi, z których każda zamieszkała była wyłącznie przez inny szczepek. Wsze zabudowane były okrągłymi chatami słomianymi z kulistami dachami. Kamiennych domów było wogóle niewiele. Było jednak w El-Obeid pięć meczetów z minaretami — a nawet kościół katolicki, wybudowany przez wychowawców misjonarzy. W El-Obeid mieszkało 30.000 do 40.000 ludzi. Byli to Arabowie, Kundzarowie i niewolnicy ze szczepek Nuba. Głównem zajęciem ludności było wyplatanie bardzo pięknych przedmiotów z liści palmowych oraz wyrabianie ozdoby srebrnych filigranowych naczyń i sprzętów. W El Obeid uprawiano także bardzo znaczny handel wywozowy do Egiptu, głównie gumą i piórami strusiemi. Samej gumy w roku 1880 sprzedano do Egiptu za 800 000 złr. Dnia 17 stycznia 1883 r. zajął El-Obeid w swoje posiadanie Mahdi. Od tego czasu, wobec zerwania stosunków z Egiptem, wywożono gumę i strusie pióra z El-Obeid przez Wadai do Fessan i Tripolis.

**Księżyc spada.** Mnożą się coraz liczniej prorokowie, których zadaniem jest straszyć ludzkość. I tak

== PODARKI NA GWIAZDKĘ ==

w wielkim wyborze Poleca po cenach fabrycznych:

Handel RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjacki Nr. 1.

pevien... astronom przepowiedział, że księżyc, nasz wierny satelita, spada na nas powoli. Na szczęście będzie spadał przez 728 lat, tak, że ani nam, ani naszym dzieciom nie potłucze głowy. Zresztą nikomu na głowę nie spadnie, albowiem ma utonąć w oceanie atlantyckim w piątek 13-go grudnia 2627 roku o godzinie 8 m. 29 wieczorem. Ocean wzbierze gwałtownie i zaleje naszych prapraprawnuków. Chyba, że ci zaopatrzą się w pęcherze i przyrządy korkowe do pływania i zahaczą się o powierzchnię księżyca. Bądź co bądź ów piątek i owa trzynastka będą feralne dla ludzkości...

**Omyłka druku.** W artykule dra Michała Śliwińskiego, umieszczonym w numerze gwiazdkowym pod tyt.: „Dwie godziny w pracowni Szczepanika“, skutkiem pośpiechu zaszła znaczna liczba drobnych omyłek drukarskich.

Jako ważniejsze prostujemy na str. 5 w 1 szpalcie w wierszu 23 od góry wydrukowano „mieszkańcy“ zamiast „mechanicy“, a w wierszu 24 „wolniejsi“ zamiast „zdolniejsi“.

**Gabryelski (Krzysztofory, Kraków)** sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr.

**Nekrologja.** W Paryżu zmarła s. p. Wołowska, wdowa po senatorze i członku Instytutu s. p. Ludwiku Wołowskim. Zmarła była teściową deputowanego L. dwika Passy.

— Cezar Papieski, obywatel miasta Krakowa, przeżywszy lat 82, zmarł w Krakowie dnia 25 b. m. o godzinie 11 w nocy.

## HUMOR.

Krótkie objaśnienie.

— A czy ty wiesz, co to jest wójt?

— A no wiem. Jak piszą co napisie, to wójt zasypuje piaskiem.

Na obiedzie u narzeczonej.

Naręczona. O Boże! co pan zamierzasz uczynić, panie Karolu?

Naręczony. Nic, nic... panno Marjo. Nóż wyłazi z trzonka, więc go z całej siły wypycham napowrót, bo nie mogę krajać trochę przytwardzej pierzei...

Praktyczna gospośka.

Pani domu do służącej przy wydawaniu produktów spożywczych.

— Tu paczkę kawy. Codziennie będziesz brała do dwóch filiżanek wody dla pana i dla

— Ją goście? — No, wtedy, rzecz prosta, wejdą goście? — No, wtedy, rzecz prosta, wejdą goście? — No, wtedy, rzecz prosta, wejdą goście?

**Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych** ogłasza konkurs na jeden posąg w kwocie 200 złr. z fundacji imienia s. p. Stefańskiego hrabiego Zamoyńskiego. O takowy ubiegać się mogą osoby moralnie prowadzące się dziewczęta prawego wieku w wieku od 14—34 lat, będące sierotami po rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obudwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników prywatnych, lub tegoż Towarzystwa emerytem. Prawo nadawania posagów z tej fundacji służy Radzie nadzorczej Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do Wydziału centralnego Towarzystwa najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafjalne poświadczenie śmierci rodziców, lub ojca. Urodzenie i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś s. p. ojca do Towarzystwa w charakterze członka, lub emeryta stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

**Konkurs.** Celem udzielenia kilku stypendjów po 150 złr. rocznie z fundacji s. p. Kaspra Zubowkiego, począwszy od roku szkolnego 1899/1900, rozpisuje niniejszym konkursem z terminem wnoszenia podań do dnia 31 grudnia 1899 roku.

**Konkursy.** Wydział Rady powiatowej w Drohobyczynie rozpisuje konkurs na posadę lekarza okręgowego w Mienicach z roczną płacą w kwocie 500 złr. i ryczałtem w kwocie 320 złr.

### Sprawozdanie targowe

Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie, ul. Kopernika 7.

Targ lwowski 20 grudnia 1899.

Targ niezmienny. Płacono za woły tuczone od 29—31 złr. za 100 kłgr. żywej wagi.

Cena mięsa w rzeźni: przednie od 46—50 ct., tylne od 50—55 ct.

Targ wiedeński 18 grudnia 1899 r.

Przy znacznym większym spędzie usposobienie mde. Ceny obniżyły się przy prima o pół złr., secunda o 1 złr. w stosunku do cen przeszłego tygodnia.

Ogólny spęd 4977 sztuk, wołów opasowych 3451, między tymi galicyjskich 545 sztuk.

Cena uzyskana za 100 kłgr. żywej wagi: za prima od 33—36 złr., secunda od 29—32 złr., tertia od 26—28 reńskich.

Targ w Pradze 18 grudnia 1899 r.

Ogólny spęd 505 sztuk wołów, między tymi 268 galicyjskich. Płacono za galicyjskie średnie 32—35 złr., buhaję 30—35 złr., krowy 24—29 złr. za 100 kłgr. żywej wagi.

Targ dobry.

## Ostatnie depeze „Głosu Narodu“.

### Po zamianowaniu gabinetu Witteka.

**Wiedeń 27 grudnia.** Tymczasowy przewodniczący w radzie ministrów Wittek podczas swego pobytu w Budapeszcie zawiadomił Kolomana Szella, że *Überweisungs-gesetz* wejdzie w życie na podstawie artykułu 14-stego konstytucji.

Wittek i Szell omawiali także sprawę kwoty. Idzie o to, czy cesarz ma ustanowić kwotę na cały rok, czy też na czas krótszy. Węgry obawiają się, aby parlament austriacki nie odrzucił *Überweisungs-gesetz* w ciągu roku i aby oni mimo tego nie byli związani obowiązkiem płacenia wyższej kwoty. Dlatego kwota ustanowiona będzie zapewne tylko na pół roku.

Ostateczna decyzja w sprawie kwoty zapadnie podczas pobytu Kolomana Szella w Wiedniu.

Węgierska deputacja omawiała wczoraj sprawę czteromiesięcznego prowizorium w budżecie wspólnym.

**Liberac 27 grudnia.** Niemiecka rada gminna Liberca uchwaliła rezolucję orzekającą, że przywrócenie spokoju w Czechach będzie tylko wtedy możliwe, jeśli zostanie przeprowadzony administracyjny podział Czech na część czeską i część niemiecką kraju.

### Austro-Węgry i Rosja.

**Petersburg 27 grudnia.** Dziennik *Petersburgskija Wiedomosti* omawia sprawę porozumienia pomiędzy Austro-Węgrami i Rosją w kwestjach bałkańskich i sądzi, że Austro-Węgry porozumienie to w ten sposób sobie tłumaczą, iż zapewniają sobie korzyści wobec bezinteresownej (!) Rosji. Dowodzić tego ma ostatnia faza spraw serbskich. Prasa wiedeńska rozszerza bez powodu doniesienie, jakoby w zapatrywaniu rosyjskiego rządu na Serbję nastąpić miała zmiana.

*Wiedomosti* są zdania, że koła rządowe Serbji nie inaczej mogłyby zasłużyć nanowemu na zaufanie rosyjskiego rządu, jak idąc za rosyjskimi radami i przedstawieniami. O zmianie, którąby się miała dokonać w poglądach Rosji, może mówić tylko austro-węgierska prasa, ażeby dać komentarz do przyjęcia króla Aleksandra na wiedeńskim dworze.

### Proces spiskowców w Paryżu.

**Paryż 27 grudnia.** W procesie przed trybunałem stanu jeneralny prokurator rozpoczął we wtorek swoje „plaidoyer“. Oświadczył on, że odstępuje od oskarżenia przeciwko Chevilly, Frechencourt, Bourmont, Bailleres, Brunet i Cailly.

Podczas mowy prokuratora oskarżeni rozpoczęli wielki hałas. Trybunał uchwalił wykluczyć znowu dwóch oskarżonych: Bizeta i Cailly do końca procesu. Mowę swoją kontynuować będzie prokurator w dalszym ciągu jutro.

### Mowa króla Rumunji.

**Bukareszt 27 grudnia.** Specjalna komisja senatu rumuńskiego wręczyła królowi Karolowi adres w odpowiedzi na mowę tronową. Król dziękował za gorące słowa, poświęcone jego długim rządóm i podniósł, że osadzenie królestwa na silnych podstawach należy zawdzięczać zaparcie się siebie i patriotyzmowi wszystkich, z drugiej jednak strony także przeczności owych niezapomnianych mądrych mężów, którzy życie swoje poświęcili odrodzeniu i oswobodzeniu Rumunji. Usiłowania, które król, zachęcony przez miłość ludu, ze swojej strony czynił, były zawsze poparte przez zaufanie, jakie miał w siły narodu. Rumunja stoi pod szczególniejszą opieką Opatrzności, która właśnie niedawno przez przywrócenie do zdrowia księcia Karola dowiodła Swojej nad nią opieki. Król dziękował następnie senatowi za obietnicę udzielenia rządowi swego patriotycznego poparcia w celu pokonania obecnej trudnej sytuacji, — i dał wyraz przekonaniu, że senat utrzyma porozumienie pomiędzy władzami państwa, co jedynie może upewnić powodzenie w pracy. Słowa króla wywołały żywe oklaski.

### Pogrzeb ministra Wukowicza.

**Belgrad 27 grudnia.** Król Milan przybył do Belgradu w dniu 25 b. m., ażeby uczestniczyć w pogrzebie ministra Wukowicza, chowanego kosztem państwa.

**Belgrad 27 grudnia.** Pogrzeb ministra wojny Wukowicza odbył się wśród wielkiej uroczystości i przy wojskowych honorach. Obecny był w zastępstwie króla Aleksandra, król Milan. Pre-

zes ministrów podnosi w mowie pogrzebowej zasługi zmarłego.

### Haracz Turków dla Rosji.

**Konstantynopol 27 grudnia.** Ze względu na to, że skonstatowane zostały nowe wypadki, w których dochody przeznaczone na odszkodowanie wojenne dla Rosji, używane były przez rząd turecki na inne cele, ambasada rosyjska wystosowała nową notę do Porty, w której energicznie zaprotestowała przeciwko takiemu postępowaniu.

### Fabryka papieru w Sassowie spłonęła!

**Złoczów 27 grudnia.** We wtorek w fabryce papieru braci Weiserów w Sassowie wybuchł pożar. Ogień wybuchł w składzie gałganów i rozszerzył się z szybkością błyskawicy na dalsze części fabryki.

Cała fabryka spłonęła do szczytu. Z drogich maszyn, które ułatwiały fabryce skuteczną konkurencję z wyrobami zagranicznymi, pozostały tylko niekształtne bryły. Z całej ogromnej fabryki zostały tylko gruzy.

Panował silny wiatr, który uniemożliwiał ratunek. Daremnie walczyli z niszczącym żywiołem wysiłkami energii robotnicy sassowscy i straż ogniowa ze Złoczowa. Ratunek utrudniony był nadto przez parę, która buchała z kotłów parowych.

Straty są ogromne. Mimo iż fabryka była ubezpieczona, zwrot ubezpieczenia pokryje zaledwie część olbrzymiej szkody, która na razie nie da się obliczyć.

Kilkuset robotników z rodzinami znajduje się bez chleba.

### Katastrofy z dni świątecznych.

**Hohenmauth 27 grudnia.** Na trzech robotników, zajętych oczyszczaniem toru kolejowego ze śniegu, wpadł pomiędzy stacjami Hlinsko a Skuc pociąg kolei żelaznej i zabił ich na miejscu; czwarty robotnik został lekko raniony.

**Wiedeń 27 grudnia.** Lokalny pociąg osobowy, jadący z Przerowa w kierunku Berna, wjechał na stacji Chropin wskutek złego nastawienia zwrotnicy na faldy toru i wpadł na stojącą tam partję wagonów. Czterech podróżnych odniosło kontuzję bardzo nieznacznej natury. Komunikacja nie jest zakłócona.

**Wiedeń 27 grudnia.** W nocy z soboty na niedzielę pociąg pospieszny, idący z Wiednia wpadł pod Marburgiem na szybowaną, właśnie maszynę. Jeden z pasażerów odniósł kontuzję.

**Budapeszt 27 grudnia.** Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Pociąg osobowy nr. 8, który odszedł z Budapesztu w sobotę wieczorem w kierunku Brück, wpadł pod stacją Bia-Torbagy w pobliżu domku dróżnika nr. 20 na pociąg osobowy jadący do Gracu nr 1304, który odjechał z Budapesztu o godzinę wcześniej. Przy zderzeniu zostały trzy wagony grackiego pociągu zdruzgotane; konduktor pocztowy tego pociągu został zabit. Czterech honwedów jadących tym pociągiem jest ciężko rannych. Kilka osób nadto odniosło nieznaczne kontuzje.

**Budapeszt 27 grudnia.** O powodach katastrofy kolejowej pod Bia-Torbagy donoszą co następuje: Ze stacji Budaörs wypuszczono trzy pociągi jeden za drugim w kierunku Bia-Torbagy: pociąg ciężarowy nr. 50 o podz. 11 min. 32; gracki pociąg osobowy nr. 1304 o godzinie 11 min. 58 i wiedeński pociąg osobowy nr. 8 o godz. 12 min. 16. Pierwszy pociąg wypuszczony, ciężarowy nr. 50, nie mógł, wskutek nadzwyczajnie ostrego mrozu, mimo iż jego obciążenie było poniżej stanu normalnego; dotrzymać przepisanej szybkości jazdy, skutkiem czego przybył do Bia-Torbagy ze spóźnieniem 20 minut. Idący następnie pociąg nr. 1304, już przy domku dróżnika nr. 19, tak bardzo się zbliżył do pociągu ciężarowego nr. 50, że koniecznym się stało zawiadomienie go o powolnej jeździe pociągu towarowego.

Skutkiem tego zawiadomienia pociąg osobowy nr. 1304 zredukował swoją szybkość jazdy. To znowu spowodowało, iż następny pociąg osobowy nr. 8 tak się zbliżył do pociągu nr. 1304, że musiał być zatrzymany przy domku dróżnika nr. 20. Dróżnik zeznaje, że nie mógł dać tego sygnału dość wcześnie, ponieważ musiał być obecny przy mijającym pociągu towarowym, idącym w kierunku przeciwnym. Maszynista pociągu nr. 8 nie widział niebezpieczeństwa skutkiem silnej mgły i skutkiem owego pociągu towarowego, jadącego w kierunku Budapesztu.

**London 27 grudnia.** Z Keymer w hrabstwie Sussex nadeszła depeza: W pobliżu Haywards-Heath, pociąg idący do Newhaven zderzył się z pociągiem Express idącym z Brighton. Dwie

**Zdzisław Zdanowicz, Kraków, ul. Sławkowska 8**

vis-a-vis Hotelu Saskiego

3593

poleca: **Cylindry, KAPELUSZE, Czapki, Bieliznę męską, Krawaty, Rękawiczki, Pantofle, Berlacje, Parasole, Laski, KALOSZE rosyjskie i amerykańskie.**

szczy ze służby kolejowej i jeden pasażer ponieśli śmierć na miejscu. Wielu pasażerów jest rannych. Komunikacja kolejowa jest przerwana.

Także pod Siough (?) nastąpiło zderzenie się pociągów, przy którym jednak nikt nie zginął.

**Nowy Jork** 27 grudnia. Z Brownsville w Pensylwanji nadchodzi wiadomość: Wskutek gazów piorunujących wszczął się pożar w kopalni Calmine-Braznell. Sześciu robotników zginęło od razu, 45 jest zasypanych. Istnieje bardzo mała nadzieja, aby zasypanych udało się uratować.

**Nowy Jork** 27 grudnia. Parowiec „Aristo“ w drodze z Galveston do Hamburga osiadł na mieliźnie 24 b. m. zrana około wybrzeża North-Karoliny w pobliżu miejscowości Oeracoke. Kapitan i ośmiu ludzi z załogi uratowało się: 21 ludzi zatono. „Aristo“ uległ przedziurawieniu. Gdy morze uspokoiło się dwa parowce z Norfolk odplynęły na ratunek statku.

**Londyn** 27 grudnia. Z Motherwall w Szkocji donoszą telegraficznie: Pociąg kolei Glassford-Caledonian wykoleił się 23 b. m. o godz. 5 wieczorem i spadł z toru kolejowego. Wiele osób jest zabitych i wiele rannych.

**Konstantynopol** 27 grudnia. Na Morzu Czarnym szalał dnia 25 grudnia straszliwy orkan. Donoszą o wielu katastrofach okrętowych.

### Odezwa Krügera do Amerykanów.

**Nowy Jork** 27 grudnia. Dziennik *New York Journal* ogłasza list prezydenta Południowo-afrykańskiej Republiki, Krügera, do amerykańskiego narodu. Krüger pozdrawia w nim prezydenta Mac Kinleya i lud Ameryki, oświadcza, że byłby zawsze gotów poddać się sądowi rozjemczemu, Anglja jednak zawsze się temu sprzeciwiała. „Mimo to — są słowa listu — zostaliśmy do wojny zmuszeni. Anglja wysłała tysiące żołnierzy do Afryki Południowej, aż do naszych granic, z ukrytym zamiarem zmuszenia nas do uczynienia wszystkiego, co nam narzuci według swego zdania miała prawo. Wielki amerykański naród, który mniej więcej przed stu laty przeciwko temu samemu angielskiemu narodowi walczyć musiał, ażeby swoją wolność utrzymać, z pewnością sympatje swoje zwróci ku małej siostrzanej republice wobec tej walki prowadzonej przeciwko potężnemu państwu w obronie własności i niezależności“.

### Bitwa pod Colenso według Boerów.

**Londyn** 27 grudnia. Biuro Reutera donosi z Laurencio Marquez: Urzędowa depesza z głównego obozu Boerów z 16 b. m. brzmi jak następuje: Wczoraj o świcie przybył dawno oczekiwany oficer artylerji Pretorius i doniósł, że kolumny Bullera poruszają się ku naszym pozycjom nad Tugelą. Centrum armji nieprzyjaciela stanowiła ogromna masa piechoty, na skrzydłach stały po dwie baterje, kawalerja służyła jako pokrycie. Nasza artylerja zachowywała milczenie, aby nie zdradzić swoich pozycji. Gdy dwie baterje Anglików zbliżyły się na odległość strzału karabinowego, rozpoczęli nasi ogień, którego działanie było wprost niszczące. Wtedy weszła także w bitwę nasza artylerja i spowodowała wśród nieprzyjaciela, który sądził, że uda mu się przejść przez most na Tugeli, wielkie zamieszanie. Tymczasem Anglicy zaatakowali nasze pozycje od strony południowej. Atoli użycie naszych karabinów Mausera miało taką niszczącą siłę, że atak angielski przysnął jak rozbita fala.

Pozostawiając szeregi całemi zabitych i rannych, spróbowali Anglicy natrzeć raz jeszcze, musieli się jednak cofnąć znowu z ogromnymi stratami.

Konna artylerja angielska posunęła się aż do brzegu rzeki, atoli spotkała się z takim morderczym ogniem brygady komendanta Ermelo, że musiała się cofnąć, zostawiając działa. Po dwukroć usiłowali Anglicy doprowadzić konie, aby zabrać armaty. Pierwszy raz udało się im zaprzędz do jednej armaty, drugi raz padli ludzie i konie od nowych kul. Teraz cofnęli się Anglicy do obozu, ostrzeliwując most szarpnelami, aby nas nie dopuścić do armat. Mimo to udało nam się później zabrać 9 armat. Jenerałowie Botha i Tricbort znajdowali się ciągle na najniebezpieczniejszych pozycjach. Jedenaście ambulansów zabrało rannych i zabitych Anglików. Pole bitwy było na całej kilkomiłowej przestrzeni pokryte trupami i rannymi. Klęska Anglików jest wprost zastraszająca.

**Laurencio Marquez.** 27 grudnia. Biuro Reutera ogłasza: Według urzędowej depeszy z Pretorii, w bitwie nad Tugelą, Boerowie stracili w zabitych i rannych zaledwie trzydziestu ludzi.

### Ladysmith się trzyma.

**Londyn** 27-go grudnia. Z Ladysmith dono-

szą, że umarło tam pięć osób! Biuro Reutera wzmiankuje przytem, że widocznie Ladysmith się trzyma.

**Berlin** 27 grudnia. Z Pretorii pod datą 22 b. m. nadeszła depesza, według której dnia tego odbyła się pod Ladysmith utarczka pomiędzy Anglikami a Boerami. Pięciu oficerów oraz 10 podoficerów i żołnierzy jest rannych. Dziewięciu ludzi zginęło.

**Londyn** 27 grudnia. *Daily Telegraph* donosi z angielskiego obozu pod Chieveley pod datą 19 b. m.: Dzisiaj angielska artylerja ostrzeliwała granatami lydditowymi przez dwie godziny oszańcowania i wały. Most przy szosie został zniszczony, tak, iż tym Boerom, którzy ze swoimi działami i wozami po tej stronie rzeki stoją, trudno będzie napowrót dostać się na tamten brzeg.

**Londyn** 27 grudnia. Biuro Reutera donosi z Chieveley: Także i w dniu 20 grudnia stanowiska Boerów pod Colenso, oraz na przeciwnym brzegu rzeki Tugeli były przez kilka godzin ostrzeliwane granatami lydditowymi. Boerowie nie odpowiedzieli wcale ogniem ze swojej strony.

**Londyn** 27 grudnia. Biuro Reutera donosi z Pietermaritzburga pod datą 20 b. m.: Z Ladysmith w drodze heljograficznej nadeszło tu następujące doiesienie: Wiadomość o nieudalym ataku jenerała Bullera na Colenso przyjęta tu została z zimną krwią. Każdy ufa, że odsiecz tylko na krótki czas uległa zwłoce i że garnizon w Ladysmith jest w stanie trzymać się przez czas nieograniczony.

### Inne wiadomości z pola wojny.

**Londyn** 27 grudnia. *Times* donoszą z Modder-River pod datą 18 b. m.: Mały oddział policji broni miejscowości Kaurman mimo kilkakrotnych ataków boerskich.

Pod Mafeking oblegający miasto Boerowie, jak się zdaje, ponieśli wielkie straty; obleżenie bardzo złagodniało.

Kraży pogłoska, że państwo Oranje zamierza siedzibę rządu przenieść z Bloemfontein do Wynburg, ponieważ Bloemfontein nie jest obwarowane i nie mogłoby się bronić.

**Londyn** 27 grudnia. Biuro Reutera donosi z Kalkuty: Postanowiono, aby piętnasty pułk lansjerów, stojący garnizonem w Indjach, udał się do południowej Afryki.

**Londyn** 27 grudnia. Według depesz z Capstadtu sytuacja pod Modder River jest bez zmiany. Methuan ma być nienależycie oszańcowany. Na razie nie myśli on o utrzymaniu się na stanowisku, ale przystępuje do powolnego odwrotu.

Jenerał Gatacre donosi, że Dordrecht bronione jest przez miejscową policję, złożoną z 1500 ludzi. Boerowie cofają się z okolicy Dordrecht.

Z Durban donoszą pod datą 19 b. m. Norwęgiska barka „Regina“ która wiozła materiał dla wojennych robót inżynierskich, zatrzymana została w zatoce Delagoa przez statek angielski i odeskortowana do Laurencio Marquez.

Z Pretorii nadchodzi wiadomość, że jenerał Joubert już przyszedł do zdrowia i ponownie stanął na czele wojsk Boerskich.

Pogłoska jakoby Boerowie opuścili Stormberg nie sprawdza się. Z pod Modder River powróciło do Captown wielu korespondentów dziennikarskich.

**Londyn** 27 grudnia. Biuro Reutera donosi z Laurencio Marquez pod datą 18 b. m.: Angielscy poddani w Pretorii, którzy chcą nadal pozostać w stolicy Transwaalu, muszą przed dniem 20 grudnia wnieść nowe podanie do władz Boerskich o otrzymanie na to pozwolenia.

**Malta** 27 grudnia. Jenerał lord Kiczenner przybył tutaj 24 b. m. i odjechał natychmiast w dalszą drogę do Gibraltaru.

**Londyn** 27 grudnia. Komenderujący jenerał z Captown telegrafował 24 grudnia wieczorem do sekretarza stanu wojny, że ogólne położenie w południowej Afryce jest niezmiennione.

**Londyn** 27 grudnia. W szeregi ochotników dla służby w Afryce zapisali się między innymi książę Marlborough, lord Walencji i powieściopisarz Conan Doyle.

Według korespondenta *Timesów* rząd nie uważa za rzecz pożądaną odwoływać dalsze oddziały wojsk europejskich z Indyj, chyba że zajdą nieprzewidziane trudności.

*Times* otrzymują z Captown pod datą 20-go b. m. depeszę, że trzymany w niewoli komendant Boerów Demeillon zbiegł.

**Petersburg** 27 grudnia. Wyekwipowany przez rosyjsko-holenderski komitet oddział Czerwonego Krzyża wyruszył 26 b. m. przez Berlin i Neapol do Transwaalu. Składki, zbierane na cele tej ekspedycji, wyniosły przeszło 100.000 rubli.

## „GŁOS NARODU“

Szanownych prenumeratorów prosimy uprzejmie o wczesne wznowie przedpłaty, która wynosi:

<b>W Krakowie:</b>	
rocznie . . .	złr. 16.—
kwartalnie . . .	„ 4.—
miesięcznie . . .	„ 1 35
<b>Na prowincji:</b>	
rocznie . . .	złr. 20.—
kwartalnie . . .	„ 5.—
miesięcznie . . .	„ 1 70

Z początkiem przyszłego roku *Głos Narodu* wychodzić będzie codziennie dwa razy z wyjątkiem świąt i niedziel.

Za dwukrotne odosłanie do domu pobierać będzie administracja 30 ct., za jednorazowe 20 ct.

Każdy nowo przybywający abonent „*Głosu Narodu*“ otrzyma, o ile zapas starczy, początek drukującej się na szpaltach „*Głosu*“ powieści Alfonsa Debrie, osnutej na tle sprawy Dreyfusa p. t.:

### Z D R A J C A.

Nadto za dopłatą 40 hl. każdy nowoprzybywający abonent otrzyma początek romansu Lwa hr. Tołstoja, drukowanego w niedzielnych numerach *Głosu* pod tyt.:

### „WSKRZESZENIE“

Nowoprzystępujący prenumeratorowie nabyć mogą odbitki z drukowanych poprzednio w *Głosie* powieści po następujących cenach:

**LEGENDA ZAMKU KESZEMARK,** opowieść przez Wincentego hr. Łosia, za cenę 30 hal.

**NIEPRZEZWYCIEŻONY UROK,** powieść przez Daniela Lesueur, za cenę 80 hal.

**KLUB PICKWICKA,** humorystyczna powieść Karola Dickensa, za cenę 1 kor.

**BRAT WILKÓW,** bajka na tle upod indyjskich przez Rudyarda Kiplinga za cenę 20 hal.

Prenumeratorowie *Głosu Narodu* mogą otrzymać po niższej cenie „*Mody Paryskie*“, wraz z dodatkiem powieściowym za 1 koronę 80 hal. kwartalnie, 7 kor. 20 h. ocnie.

### NADESŁANE.

## NAUKI TAŃ

oraz Estetyki salonowej udziela

## Karolina Witkay

plac Szczepański Numer 8, I piętro.



## Magazyn Nowości dla Dam ZIMLER i Sp.

W KRAKOWIE Linia A—B

(Główne artykuły magazynu) 3859

**Materje jedwabne, Przybrania do sukien, Kapelusze i przybory do modniarstwa, Rękawiczki, Gorsety, Pończochy, Wachlarze.**

## SKŁAD FORTEPIANOW W. Barabasz i Sp.

Kraków, Rynek 89, I ptr.. 3588

## Dr med. Jan Ziarko

po odbyciu studjów w Berlinie powrócił i ordynuje w zakresie chorób żołądka i jelit od godziny 2—4 po południu 3535 w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 7.

## Księgarnia G. Gebethnera i Sp.

otrzymała na skład główny

### „Trzy dni w Zakopanem“

z notat emeryta, przepisał Kazimierz Bartoszewicz Cena 40 ct.

# Apteka E. Hellera

Skład materyałów aptecznych.— Kraków, Grodzka 23

Poleca i wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania: Tran świeży z Bergen, flaszka duża 50 ct.

**Wina lecznicze** na bardzo starej maladze wszystkie gatunki (1 złr. 20 ct.)

**Ziółka piersiowe Seeburera** jedynie prawdziwe (pakiet 20 ct.)

**Wszystkie specjalności krajowe i zagraniczne. Essencja łopianowa** na porost włosów, znany środek.

**Pasta dentolinowa** do zębów, bez mydła, antyseptyczna (tuba 32 ct.)

Nakładem ks. Leona Dżułyńskiego w Przemyślu, wyszła aprobowana przez duchowną Władzę,

# Biblia starego i nowego zakonu

w 50 kolorowych obrazach na kartonach, w pięknej kasetce dogodnego książkowego formatu i z objaśnieniami na odwrotnej stronie

Najodpowiedniejszy okolicznościowy podarek dla rodzin chrześcijańskich.

Cena egzemplarza 3 korony.

Zamówienia z prowincji tylko pod adresem: **Ksiądz Leon Dżułyński w Przemyślu, ul. Długa L. 14.**

Wszystkie księgarnie. 4044

## Pokój frontow.

z osobnym wchodem, może być z całym utrzymaniem każdego czasu do wynajęcia, lub też wspólnie. w **Ryuku gl. l. 6** II piętro. 4918 3 3

**NOWO OTWORZONA**  
**RAFINERJA SPIRYTUSU**  
 J. O. Księcia Dominika Radziwiła w Baticach  
 poczta i telegraf w miejscu, telefon 317  
 oferuje **spirytus czysty, bezwonny i wysoko procentowy** po cenach konkurencyjnych.  
 3818 8 10 ZARZĄD.

## K. Zieliński

Kraków, Rynek, A-B, Nr. 39

poleca oryginalne amerykańskie

## „Columbia“ Grafony

po zlr. 40.—, 80.— i 100.—.

### Cylindry do tychże

ograne po zlr. 1.25, 1.75 polskie 2.25, puste 1.—.

Jako najnowsze dzieło bieżącego stulecia wielki grafon „Columbia“ zlr. 400

### Grafony

niemieckie po zlr. 18, 25, 35.



## Zawiadomienie.

Na ogólne żądanie zakład mój otwarty będzie w każdą **Niedzielę i Święto cały dzień do późnego wieczora.** 3870 2 0

**Karol Ryżmanowski, fryzjer damski i męski**  
Kraków, ul. Szewska L. 2.

## Obrazki i dewocyonalia !!

## KAROL PÖLLATH

Wydawca przedmiotów treści religijnej i nakładca obrazków w Schrobenuhausen (Bawaria górna)

W swój bog to zaopatrzony SKŁAD Obrazków świętych i medalionów z tekstem polskim, różaneców i t. p. Czeiżadne Duchoństwo upraszam, by z okazji zbliżającego się Nowego Roku, dali obrazków na okaz i według nich raczyli mnie zaszczyścić zamówieniami.

Jako nowości polecam: francuskie obrazki koronkowe i żelatynowe w tekstem polskim, chromolitografowane obrazki na kartonowych arkusikach z nabożeństwem do Najśłodszego Serca Jezusowego po 10 fen.: z nabożeństwem do św. Józefa po 6 fen.: „Módl się bez przerwy“ po 20 fen. serż 12 Maryana 12 rozmaitych obrazków po 1 mk. 10 fen. za 100 sztuk Serż X 10 obrazków po 1 mk. 10 fen. za 100 sztuk Wizerunki Dzieciątka Jezus Nr. 8 i 1/2 50 1/2 po 1 mk. 50 fen. za 100 sztuk a wreszcie

## !! OLJEODRUKI !!

Zawarłszy korzystne umowy z fabrykantami, jestem w stanie wszystkie znane obrazy drukowane olejno, najlepszej jakości i w rozmaitych rozmiarach po następujących nader niskich cenach sprzedawać.

Proszę dla przekonania sprowadzić na próbę:

Wielkość	26/19 cm. po 4 fen.	po 5 fen.	przy zakupie najmniej 25 sztuk	po 10 fen.	przy zakupie najmniej 50 sztuk
I	34 15	15	10	18	35
II	42 32	15	10	18	35
III	51 39	30	20	35	60
IV	51 38	18	20	35	60
V	51 73	65	75	100	150
VIII	64/88	200	300	400	600

**Cenniki darmo i oplatnie.** Nieodpowiadający towar wymieniam chętnie. Korespondencja w języku niemieckim lub francuskim. 4963 1 3

## Największy Dom w kontynencie

premiowany 50 medalami i 10 dyplomami  
Towarzystwo Akcyjne z 10 milionami kapitału  
21 fabryk i kantorów.

## DOSTAWCY DWORU

## E. Cusenier & Comp. Cognac

najlepsza marka w starym leczniczym Cognacu i w Likierach.  
Jeneralne Zastępstwo i Skład dla Austro-Węgier:  
Wien, Adlergasse 1.  
Do nabycia w Krakowie w handlu Win Dr Nieć, Franiczević i Pavić. 4073 1 3

## Poleca

Bufet obficie zaopatrzony przy handlu na dole, wspaniałe sale jadalne i gabinety na I-szem piętrze na obiady i kolacje, zdrową smaczną kuchnię, piwo pilzneńskie i bawarskie

## Ed. Klimek

Mieszkanie do wynajęcia: Dwa pokoje, z oknami na Rynek główny, róg ul. Brackiej. 3450 8 10 W KRAKOWIE.

# M. BEYERA i Spółki

W KRAKOWIE,

Sukiennice Nr. 12, 13, 14 (naprzeciw kościoła Najśw. P. Maryi)

## WIELKI ZAKŁAD

Wyrobu gotowej Bielizny i Wypraw ślubnych.

SKŁAD FABRYCZNY TOWARÓW PŁOCIENNYCH: 39 0 4 0

Bielizna męzka, damska i dziecinna w różnych gatunkach i wielkości sprzedaje po następujących cenach:

BIELIZNA DAMSKA.		BIELIZNA MĘZKA.	
Koszule białe shirtingowe pojed.	1.00—1.75	Skarpetki kolorowe bawełniane, tuzin	5.50—10.00
Koszule białe shirtingowe ubierane haftem	1.75—2.50	Skarpetki białe niciane, tuzin	7.50—12.00
Koszule białe shirtingowe ubierane haftami ręcznymi	2.00—2.75	Skarpetki kolorowe niciane, tuzin	8.50—15.00
Koszule białe płócienne ubierane haftami	2.50—4.00	Skarpetki jedwabne, para	3.00—5.00
Koszule białe płócienne ubierane haftami ręcznymi	2.50—6.00	Chustki białe, tuzin	2.50—6.00
Koszule białe batystowe kolorowe ubierane koronkami	3.75—4.50	Chustki kolorowe, tuzin	2.75—7.50
Koszule białe batystowe i płócienne bardzo strojnie ubierane koronkami i haftami	6.00—7.50	Chustki batystowe białe, tuzin	4.00—12.00
Koszule białe jedwabne	10.00—15.00	Chustki batystowe kolorowe, tuzin	4.00—12.00
Koszule nocne shirtingowe ubierane haftami	2.00—3.50	Pończochy białe bawełniane, tuzin	6.00—10.00
Koszule nocne shirtingowe bardzo strojnie ubierane haftami i koronkami	4.50—6.00	Pończochy kolorowe bawełniane, tuzin	7.00—12.00
Koszule nocne płócienne pojedyncze	3.00—3.50	Pończochy niciane, tuzin	10.00—18.00
Koszule nocne płócienne ubierane haftami	4.50—6.00	Pończochy jedwabne, para	2.50—4.00
Koszule nocne b. strojne płócienne i batystowe ubierane haft. i koronkami	6.00—10.00	Gorsety damskie, sztuka	2.25—6.00
Koszule nocne batystowe kolorowe ubierane haftami i koronkami	6.00—7.50		
Majtki damskie shirtingowe z haftami	1.00, 1.60, 2.00—2.75		

BIELIZNA DZIECINNA.	
Koszulki dla pańienek	
Lat	dziennie
	gładkie
2	Sztuka zła. —65
4	—75
6	—85
8	—90
10	1.—
12	1.05
14	1.15
16	1.35
	haftowane
2	Sztuka zła. 1.—
4	1.10
6	1.20
8	1.35
10	1.40
12	1.50
14	1.60
16	1.75
	nocne
	shirtingowe
2	Sztuka zła. 1.25
4	1.35
6	1.50
8	1.65
10	1.85
12	2.—
14	2.25
16	2.50

Majteczki dla pańienek			
	gładkie	haftowane	barchanowe
	gładkie	haftowane	gładkie
2	Sztuka zła. —60	Sztuka zła. —95	Sztuka zła. —90
4	—70	—105	—1.—
6	—80	1.15	1.—
8	—85	1.24	1.15
10	—90	1.35	1.20
12	1.—	1.50	1.35
14	1.10	1.65	1.50
16	1.20	1.75	1.60

Spódniczki dla pańienek		Kaftaniki ramne dla pańienek	
	shirtingowe	gładkie	haftowane
2	Sztuka zła. —60	Sztuka zła. —85	Sztuka zła. 1.—
4	—65	—90	1.10
6	—75	1.—	1.15
8	—85	1.05	1.5
10	—95	1.10	1.35
12	1.—	1.25	1.45
14	1.05	1.50	1.60
16	1.10		

Koszulki dla chłopców		
	dziecinne	nocne
	I	II
4	Sztuka zła. 1.05	Sztuka zła. —85
6	1.15	—90
8	1.25	1.—
10	1.4	1.10
12	1.60	1.20
14	1.75	1.25
16	1.9	1.50

Kalesony dla chłopców	
4	Sztuka zła. —65
6	—70
8	—75
10	—80
12	—90
14	1.—
16	1.10

Wielki wybór Pończoszek i Skarpetek dziecinnych nicianych i bawełnianych, białych i kolorowych, oraz wszelkich wyrobów trykotowych dziecinnych.

## Bielizna łożkowa

płócienna, shirtingowa, gładka i ubierana ręcznymi i maszynowymi haftami oraz koronkami w bardzo wielkim wyborze. Zamówienia zamiejscowe skuteczniejszą się odwrotną pocztą.

**Stanisława Fina**  
Pracownia Sukien i Okryć damskich, oraz Salon Mód. udziela nauki kroju najnowszej metody. Od zrobienia sukienki 2\*0 zlr. i wyżj. — Kraków, ul. Zwierzyniecka L. 1. 4072 1 3

## Spółka Wydawnicza Polska

W KRAKOWIE poleca następujące dzieła Stanisł. Kluczyckiego:

**Niebo i ziemia** pogadanki popularno-naukowe — w 4-ce str. 20. W bardzo wykwintnej oprawie ze złoconymi brzegami Zlr. 12.—

Tekst ilustruje kilkadziesiąt rycin liczone chromolitografie, tablice sferyczne i hemografy; wszystko wykonane starannie i z przepychem, który dorównuje najzodobniejszemu francuskim edition de luxe.

**Świat uapoletrzny.** Dwanaście pogadek, wydanie wykwintne z 11 rycinami, w bardzo ozdobnej oprawie. Zlr. 2.—

**Mrówki** Szesnaście pogadek ozdobne wydanie, z 40 tu pięknymi rycinami, bogato oprawne Zlr. 2.—

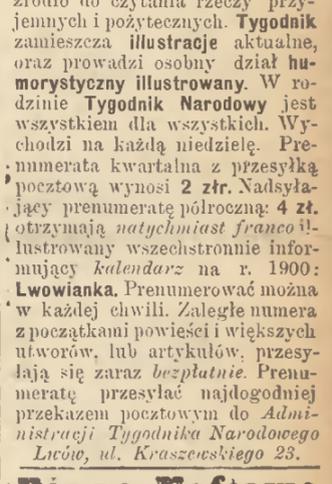
Biak u nas popularnych książek, któreby wyczerpująco średnio wykształconemu śmiertelnikowi ułatwiały i poznanię wszechświata i wyników na tem polu podjętych najnowszych badań naukowych. By temu zaradzić, autor podjął się zadania niełatwego, spopularyzować to naukowe badania, odkrycia i ich rezultaty i w przystępnej formie, najoekawsze takie zagadnienia czytelnikowi oddać.

Do nabycia za pośrednictwem księgarń 3935 zdej ks egarni. 4 4

!Bez blagi a zdrowo!  
Tygodnik Narodowy we Lwowie Hasło redakcji: Kochamy Boga, Ojczyznę i wszystkich dobrych ludzi. Najobfitsze źródło do czytania rzeczy przyjemnych i pożytecznych. Tygodnik zamieszcza ilustracje aktualne, oraz prowadzi osobny dział humorystyczny ilustrowany. W rodzinie Tygodnik Narodowy jest wszystkim dla wszystkich. Wychodzi na każdą niedzielę. Prenumerata kwartalna z przesyłką pocztową wynosi 2 zlr. Nadsyłający prenumeratę półroczną: 4 zlr. otrzymują natychmiast francuski ilustrowany wszechstronnie informujący kalendarz na r. 1900: Lwowianka. Prenumerować można w każdej chwili. Zaległe numery z początkami powieści i większych utworów, lub artykułów, przesyłają się zaraz bezpłatnie. Prenumeratę przysłać najdogodniej przekazem pocztowym do Administracji Tygodnika Narodowego Lwów, ul. Kraszewskiego 23.

## Pieca Naftowe niedymiące

„Calorifere Ditmar“



do nabycia w składzie lamp **R. DITMARA** Kraków, Rynek 13. 3941

## Polwark

8 mila od Krakowa, blisko stacji kolejowej, w pięknej okolicy, składający się z 117 morg pola, z domem mieszkalnym, z nowymi budynkami gospodarskimi, oraz z 3 morg ogrodu warzywnego i owocowego, — jest

zaraz do sprzedania. Informacji udziela Kancelarja J. W. Dra Pieniążka w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 18. 403 1 0

## Tokarz

znajdzie zajęcie w meblowej stolarni na Potwcu Zierzyńskim L. 29 (Pałac). 3912

NAKLADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ  
**Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie**  
 wyszło już **siódme** wydanie dziełka  
**O. Bernarda Eubińskiego, Redemptorysty, p. t.:**  
**Nowenna najskuteczniejsza**  
**do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy.**  
 Wydanie to; powiększone Mszą świętą, Litanią i Hymnem do  
 Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwóch edycjach:  
 a) na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie karto-  
 nowana w cenie 50 groszy, b) z obwódkami różowymi, z przesli-  
 czonym a bardzo wiernym wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustającej  
 Pomocy, w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angiel-  
 skie (różne kolory) z wyciskami złotem, brzegi złota, w cenie  
 1 korona, z przesyłką o 10 groszy więcej. 3585

**Warto prenumerować:**  
**1. „Dzwignię“**  
 czasopismo gospodarczo-społeczne,  
 podające różne rady i informacje,  
 tudzież przepisy gospodarstwa, prze-  
 mysłowe i handlowe, oraz  
**2. „Nowego Fauna“**  
 czasopismo literacko-humory-  
 styczne, bogato ilustrowane,  
 dostarczające miłej rozrywki po  
 pracy.

**Warto prenumerować!!**  
 gdyż oba te pisma kosztują łą-  
 cznie tylko 1 złr. 60 cent na pół  
 roku, a redagowane są w sposób  
**stosowny dla rodzin**  
**polskich a chrześcijańskich.**

Nieraz okazują **noworoczny**  
 bogato **ilustrowany** przesy-  
 łają się na **żądanie bezpłatnie**.  
 Ze zgłoszeniem należy się **spie-  
 szyć**. Co do obu pism wystarcza  
**adres: Redakcja „Dzwignię“**  
**ul. Łowic. 4062 2 2**

**Do sprzedania!**  
 Z wolnej ręki nader intratny

**INTERES**  
 od 35 lat istniejący, 3957  
 w większym mieście z liczną załogą  
 wojskową, kompletnie urządzone,  
 jest z powodu słabości właściciela  
**do sprzedania.**  
 Blizszej wiadomości udzieli biuro  
 ogłoszeń p. Strycharskiego w Kra-  
 kowie, lub pod l. „O. P. 111“ tamże  
 oferty nadsyłać należy.

**Wyroby wełniane**  
**tynieckie**  
 jakoto: **Czapki** pojedyncze,  
 podwójne i dziecinne,  
**Rękawiczki,**  
**Skarpetki,**  
**Pończochy myśliwskie,**  
**Stylpy,**  
**Kamizelki.**  
 Wyłącznie na składzie po fa-  
 brycznych cenach w handlu pod  
 firmą: 3900 4 6

**Andrzej Schultz**  
 Kraków, Rynek gł., L. 32.  
 Telefon Nr. 16.

**POMIESZKANIE**  
 o 5-ciu obszernych, frontowych  
 (słonecznych) pokojach, przedpo-  
 kojku i kuchni, na I ptr. przy ul.  
 Stachowskiego L. 82, jest każdego  
 czasu, z powodu niespodziewanego  
 wyjazdu, pod nader korzystnymi  
 warunkami, **do odnajęcia.**  
 Blizsza wiadomość w dz. ins.  
 „Głosu Narodu“. 39 5 6 8

**Sklep Naftowy**  
 w bliskości Rynku, **dobrze się ren-  
 tująco**, jest z powodu stosunków  
 rodzinnych **zaraz do sprze-  
 dania.** — Zgłoszenia pisemne  
 z dokładnym adresem, chcących  
 takowy nabyć, przyjmuje dział in-  
 seratowy „Głosu Narodu“ pod l.  
**S. S. 4038 3 2**

C. k.  uprzyw.  
**Zakłady fabryczne w Tenczynku**  
**LESZKA PRUS WIŚNIEWSKIEGO**  
**Browar parowy i Fabryka Wódek polskich.**  
 Znakomity Porter, Piwo eksportowe, Marcowe i Leżak  
 na beczki i butelki.  
**Wielki zapas WÓDEK i LIKIERÓW polskich**  
 po cenach bardzo niskich. 3948  
 11 butelek piwa eksportowego złr. 1.—  
 11 „ „ „ „ „ „ —90  
 11 „ „ „ „ „ „ —90  
**Każdy** z Szanownych odbiorców otrzyma w Reprezentacji  
**Bracka 11, bardzo ładny kalendarz na rok 1900**  
 kartkowy, ozdobnie wykonany  **darmo.**

**KSIEGARNIA MUZYCZNA**  
**A. Piwarskiego i Sp.**  
 w Krakowie, ulica św. Jana Nr. 3  
 wydała świeżo i poleca: 3951 5 5  
**Zbiór najużywanych**  
**KOLED**  
 tudzież **PIEŚNI** adwentowych, postnych i wiel-  
 kanocnych z towarzyszeniem fortepianu lub organu  
 układu **W. RICHLINGA,**  
 byłego Dyrektora i Organisty Katedry krakowskiej.  
**Wydanie trzecie.**  
 Cena 1 złr. 20 ct., z przesyłką pocztową o 5 ct. więcej.  
 Zbiór ten bardzo ozdobnie wydany, zawierający wię-  
 dzy innymi sławną kolędę „**Hej bracia czy spicie**“  
 jest jeden z najlepszych, jakie dotychczas wyszły.

**ROLNIK**  
 w średnim wieku, obznajmiony do-  
 kładnie z gospodarstwem rolni-  
 czym, z praktyką długoletnią, pro-  
 wadzący samodzielnie większe go-  
 spodarstwa. poszukuje odpowie-  
 dniej posady od 1-go kwietnia.  
 Listy poste rest. „J. M.“ Kraków.  
 3925 3 6  
**W Hotelu „Pod Różą“** ul. Flo-  
 rjańska, jest duży **Salon**, przed-  
 pokój, z dodatkiem według żąda-  
 nia kilku pokoi z meblami, lub  
 bez, na mieszkanie prywatne, lub  
 dla stowarzyszenia, na I lub II p.  
 zaraz tania **do wynajęcia.** 3953

**Leśnik**  
 praktyczny, z niższymi egzaminami  
 dotąd w 2-eh skarbach większych  
 przez 21 lat samodzielnie gospodar-  
 dawkę lasową prowadzący. zdolny  
 w szacowaniu i korzystnej eksplo-  
 atacji lasów — poszukuje stano-  
 wiska w większych obszarach las-  
 ów Galicji lub Królestwa Polsk.  
 Łaskawe zgłoszenia uprasza dla  
**A. Z. 4014** do działu inser-  
 „Głosu Narodu“. 4014 3 3

**L. Haase, Weterynarz**  
 Kraków, ul. Niecała L. 6  
 leczy wszelkie zwierzęta do-  
 mowe. — Na prowincję wy-  
 jeżdża bezzwłocznie. 4019 3 3

**Handel kolonialny J. F. FISCHER Linia A-B**  
 poleca o ile zapas wystarczy  
 wymienią **Starke** znak **U** za butelkę . . . . . **65** kr.  
 „ **starą Starke** „ **C** „ „ „ „ „ **85** „  
 Znakomite zdrowotne **Piwo bawarskie** za butelkę **12** „  
 4025 Za 11 butelek . . . . . **1-20** złr.

**Korzystny interes**  
 Handl. win, koniaków,  
 oraz towarów kolonialnych i tra-  
 fika, porządnie urządzony, z konc-  
 ensami, — **do sprzedania.**  
 Wiadomość ul. Bracka L. 12, w  
 sklepie blacharskim. 3903

**Godziny konwersacyjne**  
 niemieckiego języka  
 udziela się dla P. P. Studentów,  
 tygodniowo 3 razy od godziny 5  
 do 6 po południu. — Honorarium  
 miesięcznie 4 korony. Wpisywać  
 się można codziennie od godziny  
 4-5 po południu. Kraków, Stude-  
 dencka 2, III piętro. **Schmid.**  
 4050 2 6

**W składzie fortepianów**  
**Pianin i Harmonij**  
**J. Radziszewskiego**  
 i Spółki 3585  
 sprzedaż, zamiana, wynajem,  
 przy odpowiedniej gwarancji  
 sprzedaż na raty.  
 Iwnak główny Nr. 29 Kraków

**Młody Pomocnik**  
 obznajomiony dobrze z bufetem,  
**znajdzie zaraz umiesz-  
 czenie** w handlu korzennym  
 i delikatesów  
**Webera & Postępskiego**  
 w Bieszczowie. 4060  
**Buchalter** 4046

posiadający egzamin z rachunko-  
 wości państwowej i ogólnej, zna-  
 jący się na ekonomii i mleczarstwie,  
**poszukuje posady** buchaltera od 1  
 stycz. 1900 r. Łaskawe zgłoszenia  
 „Buchalter“ p. rest. Niepołomice.

**Poszukuję realności**  
 do kupna, z długim kasowym,  
 nowej, suchej i dobrze zbudowa-  
 nej, w dobrym punkcie, blisko Kra-  
 kowa, w cenie 10.000 złr. Zgło-  
 szenia pod „**A. K.**“ poste rest.  
 Bochnia. 4067 2 3

**Wysprzedaż mebli**  
 niżej własnego kosztu  
 z powodu śmierci właściciela Lu-  
 dwika Chomiaka, tapicera w ma-  
 gazynie mebli przy ul. Szpitalnej  
 naprzeciw teatru. (Zwraca się u-  
 wagę na firmę, gdyż obok jest  
 drugi magazyn mebli). 3831

**Kamienica**  
 II ptr., okazała, sucha, strona po-  
 ludniowa w najzdrowszej dzielnicy  
 Krakowa, za dopłatą 12.000 złr.  
**do sprzedania.**  
 Wiadomość ul. Kopernika L. 20,  
 w sklepie „Warszawskim“. 3902

**Nowości muzyczne:**  
 Nakładem księgarni,  
 składu i największej wypożyczalni  
 nut muzycznych  
**S. A. Krzyżanowskiego**  
 w Krakowie — wyszły:  
 Kor. h.

**Bogucki S. Wesele** wiejskie,  
 Zbiór oberków na forte-  
 pian 2—  
 — Na krakowskim zamku,  
 Mazury i oberki na fort. 1-60  
 — Ludwisia, Polka na fort. 1—  
**Cybulski St. Manilla**, walc  
 hiszpański ne fortep. 2-40  
 — Pamiątka ze Szczawni-  
 cy, Walce na fortepian 2-40

**Noskowski Zygmunt**, Dwie  
 pieśni: a) Pożegnanie,  
 wiersz W. Noskowskie-  
 go, b) Prośba, wiersz  
 A. M. 1-60  
**Noskowski Z. Święto** ognia,  
 fantazyja chereograficz-  
 na, taniec cygański  
 (Zardasz) 1-20

**Opiński Henryk**, Berceuse  
 na skrzypce i fortepian 4—  
**Sieber Maurycy**, Szrafeta,  
 Polka 1-20  
**Świerzyński Michał**, Parim-  
 bal, oryginalne melodie  
 żydowskie 1-20

**Wróński Adam**, Polonez na  
 fortepian. Op. 142 1—  
 — Irenka, Walce na fort. 2-40  
 — Ludwik Heller, Marsz  
 na fortepian 1-20  
 — Lutnia polska, część  
 druga 2-40  
 — „Do starej wsi“, Mazury 1-60

**Zbierchowski Władysław**,  
 Duszycko ma. Pieśń z  
 operetki „Posel z Kra-  
 kowa“, słowa L. Glat-  
 mana. 1-20  
**Zelenki Wł.** Czy pamiętasz?  
 Słowa Z. Krasińskiego 1-20  
 — Oda do młodości, Marsz  
 uroczysty na fortepian 2—  
 — Z nieboskiej komedyi  
 Zygmunta Krasińskiego 1-20  
 4022 2 3

**Młody Człowiek**  
 żonaty, posiadający studia agrono-  
 miczne z 10-letnią praktyką, a zdol-  
 ny również do zajęcia biurowego,  
 oficer rezerwy, władający i pi-  
 szący po polsku i niemiecku, **po-  
 szukuje odpowiedniej posady** w  
 kraju lub zagranicą, **zaraz** lub w  
 najbliższym czasie, czy to przy  
 gospodarstwie, czy przy jakimkol-  
 wiek innym fachu, albo instytu-  
 cji prywatnej lub publicznej. Na  
 żądanie mógłby złożyć znaczniej-  
 szą kaucję. Łaskawe  
 daniem bliższych wia-  
 domości pod: **J. M.**  
 Główna, p. rest.

**Inteligent**  
 znająca się na gospodar-  
 kra wiecześnie poszukuje  
 Zgłoszenia tylko w k  
 pod „**J. K.**“ Krak-  
 chów L. 5.

Prenumerować można wprost w Administracji w kantorze drukarni nakładowej **STANISŁAWA MANIECKIEGO i SP.** — Lwów, ulica  
 Kopernika L. 9, lub w każdej księgarni, tak w Krakowie jak i na prowincji.

**Biblioteka najnowszych powieści i nowel**  
**Co sobota tom powieści za 30 ct.**  
 Kwartalna prenumerata (13 tomów) 3 złr. 50 ct. — miesięczna (4 tomy) 1 złr. 20 ct. — rocznie 14 złr.

Z początkiem Stycznia 1900 roku, rozpoczynamy we Lwowie wydawnictwo pod powyższym tytułem, które wszyscy amato-  
 wie belletrystyki przyjmą z szczerą radością. Zwłaszcza płeć piękna, tak żądna nowości w tym kierunku, wydawnictwo nasze przy-  
 mie z wdzięcznością.  
 Szczegółowego programu wydawnictwu naszemu z góry postawić nie możemy, gdyż zamieszczać będziemy w tłumaczeniu no-  
 wości, jakie nam przyniesie literatura wszystkich krajów, a które natychmiast rozgłos w swej ojczyźnie zyskały. Ten tylko zasadniczy  
 program stawiamy, że „**BIBLIOTEKA**“ nasza będzie bezwarunkowo mogła być czytana nawet przez młodzieńskie panienki.  
 Wydawnictwem naszym nie stwarzamy konkurencji warszawskiej *Bibliotece dzieł wyborowych*, gdyż tamta daje rzeczy oryginalne i naukowe, nasze zaś wydawnictwo przynosić będzie tłumaczenia **najnowszych dzieł literatury zagranicznej**, a zajmując się tylko  
 belletrystyką, umieszczać będzie jedynie powieści i nowele.  
 Chcąc połączyć nadobne z użytecznym, ustanowiliśmy cenę prenumeraty i pojedynczych tomów tak niską, jaką tylko wielkie  
 wydawnictwa zagraniczne ustanowić są w stanie, licząc na to, iż nasza **Biblioteka najnowszych powieści i nowel** znajdzie się w każdym  
 domu w Polsce. W tym celu apelujemy do naszych Pań, prosząc je o opiekę nad naszym wydawnictwem, w zamian zaś dajemy przy-  
 rzeczenie, iż opieki tej nie pożałują.  
 Biblioteka najnowszych powieści i nowel wychodzić będzie co sobota w objętości jednego tomu i przyniesie w tłumaczeniu  
 najnowszą powieść z literatury zagranicznej. Przez rok stanowić to będzie sporą bibliotekę w ilości 52 tomów, za lat zaś kilka każdy  
 nasz prenumeratorka posiadać będzie własną bibliotekę, w ilości kilkuset tomów.

**Cena pojedynczego tomu wynosi 30 ct., w prenumeracie niespełna 27 ct.**

Prenumeratorki zamiejscowi otrzymają tom zbroszuruwany *franco*, każdej niedzieli rano.  
 Prenumerować można wprost w Administracji w drukarni nakładowej Stanisława Manieckiego i Sp. — Lwów — ul. Koper-  
 nika L. 9, lub w każdej księgarni tak w Krakowie, jak i na prowincji.  
 3922 5 0 **Stanisław Maniecki** wydawca.

Właścicielka i wydawczyni: **Józefa Rogoszowa.** Redaktor odpowiedzialny: **Dr Włodzimierz Lewicki.** W drukarni **W. Korneckiego** w Krakowie.

**Quäker Oats** służy do sporządzania znakomitych zup, sosów, legumin, pudingów itd.  
 przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecane.  
 „**Quäker Oats**“ jest wszędzie do nabycia.